

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.  
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17  
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,  
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,  
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,  
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 212.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 15 września 1931 r.

Rok XXV.

## Wielki dzień Chrześcijańskiej Demokracji w Poznaniu. Zjazd delegatów. — Zgromadzenie obywatelskie.

Niedziela, 13 bm. upłynęła w Poznaniu pod godłem Chrześcijańskiej Demokracji.

Do starożytnego grodu zjechali na apel Komitetu Wojewódzkiego liczni delegaci Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na obrady, które odbyły się w salach Ogrodu Zoologicznego, stwierdzając przebiegiem swoim i rezultatem niezachwianą wiarę stronnictwa w słuszość programowych prawd i niezłomną wolę tem potężniejszego wprowadzenia ich w czyn, im większe przeszkody legły na drodze publicznego życia.

W obradach wziął udział, treść ich bogato wypełnił i górny im ton nadał prezes stronnictwa, senator Korfanty, umyślnie przybyły z Katowic.

W obradach wzięły udział okręgi: poznański (miasto i wieś), bydgoski, szamotulski, gnieźnieński i ostrowski. Okręg bydgoski reprezentowali: Leon Formański, Jan Cywiński, Ignacy Kurdejski, Henryk Kaszubowski, Lech Jerzy Teska, Florjan Piotrowski, Tomasz Montewski, Stanisław Mrela, Józef Górski, Stanisław Stróżyński, Alfred Brandowski, Franciszek Burchard (Jachcice) i Franciszek Konecki (Fordon).

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele św. Marcina otworzył obrady wielowym „Pochwalony“ przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego Józef Tylczyński z Poznania, kreśląc w paru rzutach historię stronnictwa, napotykaną kłody zewnątrz i wewnątrz i witając gorąco, przy wtórze serdecznych oklasków, senatora Korfanteo, odrodziela i wodza ludu śląskiego, przytem przywódcę całego narodu polskiego i sternika stronnictwa Ch. D., budzącego w karnych i oddanych szeregach najlepszą otuchę na przyszłość.

### Prezydium i Komisja-Matka.

Na marszałka zjazdu wybrali zgromadzeni p. Józefa Trzczińskiego ze Świerkówca; jako ławnicy zasiedli przy stole obrad pp. Jan Cywiński z Bydgoszczy i Józef Rzepka z Leszna, sekretarskie pióro spoczęło w ręku p. Stanisława Janczewskiego z Poznania.

W skład Komisji-Matki weszli z Poznania — miasta i wsi pp. Tylczyński, Grzegorzewicz i Rzepka, z Bydgoszczy p. Kaszubowski, z Gniezna p. Łuczak, z Ostrowa p. Depczyński.

### Pochwała okręgu bydgoskiego.

Z kolei p. Tylczyński, rozwijając słowa, rzucone już w zagajeniu, charakteryzuje w sposób męski i otwarty drogę, przebytą przez stronnictwa w ciągu ostatnich dwóch lat, jak i stan obecny, nakazujący wykrzesanie jaknajwiększej sumy zapału, karności i energii, aby opanować trudności, zabiłnić rany i wejść na granitowe szlaki twórczej, harmonijnej i owocnej pracy.

Przechodząc poszczególne okręgi i skupienia organizacyjne chadeckie, podnosi mówca z uznaniem, że najskuteczniej oparły się bijącym gromom i wrogim wichrom miasto Leszna i cały o-

kręg bydgoski, co świadczy o silnie tam założonych i czujnie strzeżonych fundamentach stronnictwa.

### Mocne słowa prez. Korfanteo

Senator Korfanty, który objął regimenterstwo stronnictwa w chwili nie tylko dla partji Ch. D. ale przedewszystkiem dla Ojczyzny przełomowej, — zastanawia się, jak biegły wódz nad stroną organizacyjną, taktyczną i programową stronnictwa. Nie skrywa błędów i luk — ale równocześnie kreśli jasne i pewne drogi naprawy. Wypowie o nich wkrótce ważkie, decydujące słowo zwołany na początek października do Częstochowy kongres stronnictwa; wtedy będzie czas na szczegóły, na przeorganizowanie podstaw i władz stronnictwa, na rozbudowanie programu, który w założeniu oparty o prawdy wieczne, musi jednak podążać za wartką falą życia, niosącą nowe idee i potrzeby.

Mówca podkreśla dobitnie owe wiel-

kie wartości moralne i polityczne, tkwiące w idei chrześcijańsko - demokratycznej i zapowiada oczyszczenie jej z naleciałej rdzy. Bo idea ta, oparta o prawdę Chrystusową i prawo wiedzy najpewniej do wyprowadzenia Polski z zamętu i mroku.

Po przyjętem hucznie oklaskami przemówieniu senatora Korfanteo, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali z Bydgoszczy pp. Formański i Cywiński, z Poznania pp. dr. Niesiołowski, Janczewski, Kazimierzczak, Gawroński, Wolniewicz, Skowroński, Porankiewicz i Stanisławski, z Leszna pp. Bartlewicz i Machalewski.

Na wysunięte kwestje i pytania odpowiedział senator Korfanty, podkreślając potrzebę złączenia owianego tą samą ideologią ruchu robotniczego, wskazując na zadania, oczekujące nas na wsi polskiej, kreśląc platformę, na jakiej stronnictwo nasze musi współdziałać z innymi obozami celem najrychlejszego uzdrowienia stosunków w kraju.

### Rezolucje zjazdowe.

Wśród wzrosłego zapału i jednomyślności uchwalono następnie rezolucje zjazdowe, z których pierwsza: wskazując na zasady chrześcijańskie jako promień przewodni i granit każdego państwa i społeczeństwa — stwierdza, że one tylko mogą nas wyprowadzić z obecnego chaosu. Z temi zasadami nie pozostaje w zgodzie system panujący, nie mający za sobą społeczeństwa, bez którego zaufania i współpracy nie jest państwo zdolne wykonać ciężących na niem zadań. Widząc szkody moralne, polityczne i materialne panującego systemu, zjazd wzywa społeczeństwo do wyjścia z bierności i przeciwstawienia się w granicach jednak prawa i moralności chrześcijańskiej temu systemowi aż do skutecznego zlikwidowania rządów sanacji moralnej.

Rezolucja druga apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli, aby w łączności (Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

## Nieudały „pucz“ w Austrii.

Zamach stanu, wykonany przez Heimwehrę, spalił bezkrwawo na panewce po kilku godzinach.

Wiedeń, 13. 9. W niedzielę rano został Wiedeń zaalarmowany wiadomościami o zamachu, dokonanym przez organizację narodowych socjalistów „Heimatschutz“ w Górnej Styrii, w Górnej Austrii i częściowo w Salzburgu.

W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1 minut 30 uzbrojone oddziały „Heimatschutz“ pod wodzą dr. Pfiemera obsadziły miejscowości Bruks nad Murą, Kapfenberg, Feldweg, Judenberg i Schladming w górnej Styrii.

Równocześnie inne miejscowe oddziały „Heimatschutz“ obsadziły Kirchdorf i niektóre inne miejscowości w Górnej Austrii oraz w Salzburgu.

Sztab główny zamachowców mieści się w siedzibie starosty w Judenburgu, skąd wymaszerowały oddziały „Heimatschutz“ do wyznaczonych dla nich miejscowości.

Po opanowaniu wymienionych miejscowości na murach ukazała się odezwa, podpisana przez przywódcę Heimatschutzu dr. Pfiemera i zawiadamiająca ludność, że obejmie on władzę w państwie i równocześnie zwalnia żandarmerię i policję od przysięgi wierności, złożonej rządowi republikańskiemu.

Rząd wiedeński na pierwszą wiadomość o zamachu wezwał telegraficznie wszystkie władze miejscowe do stawienia oporu zamachowcom.

Na wieść o klęsce „Heimatschutz“ dr. Pfiemer uciekł do Włoch, pozostali uczestnicy spisku również ukryli się lub zbiegli.

Wiedeń, 13. 9. Według nadeszłych tu szczegółów, wojsko i żandarmerja w Bruks nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego oddziały „Heimatschutz“ cofnęły się za miasto i blokują drogi do Bruks,

Zaznaczyć należy, że do akcji dr. Pfiemera nie przyłączyli się inni przywódcy „Heimatschutzu“.

Również zarząd stronnictwa hitlerowców w Austrii oświadcza, że nie ma nic wspólnego z zamachem Heimwehry.

Wiedeń, 13. 9. (PAT.) W Wiedniu panuje zupełny spokój.

Sosjalistyczny Schutzbund został o godz. 6 rano na wiadomość o wypadkach w Styrii zaalarmowany i znajduje się w pogotowiu.

Zarząd główny stronnictwa socjalno-demokratycznego ogłasza odezwę, w której wzywa robotników do żelaznej dyscypliny i przestrzega przed jakąkolwiek odrębną akcją.

Wiedeń, 13. 9. Okazuje się, że zamach w Styrii był przygotowany od dłuższego czasu. Nici koncentrowały się w ręku ks. Starhemberga, głównego przywódcy Heimatschutzu.

Przed zamachem zjawiał się on u dowódcy brygady w Linzu i namawiał go do przyłączenia się do zamachu. Dowódca brygady odmówił temu jednakże. Tej okoliczności oraz faktowi, że dr. Pfiemer zbyt wcześnie uderzył, należy zawdzięczać szybkie zgnięcie próby zamachu.

Dziś od samego rana wszystkie garnizony austriackie były w stanie ostrego pogotowia.

Z Grazu i Wiednia wysłano transporty wojskowe do zagrożonych miejscowości.

Wojsko musiano przewozić samochodami ciężarowymi, ponieważ dworce były obsadzone przez oddziały Heimatschutzu, które następnie usunięto.

Rząd związków w Wiedniu wydał nakaz aresztowania dr. Pfiemera, Raute-

ra i hr. Lambergera oraz ks. Starhemberga, przywódców zamachu.

Wiedeń, 13. 9. (PAT.) Komunikat urzędowy, wydany o godz. 17 donosi, że przed południem odbyła się rada ministrów, na której uchwalamo użyć wszelkich środków, aby jeszcze dziś przywrócić spokój i porządek.

Dzięki celowym wysiłkom policji, żandarmerji i wojska udało się w ciągu przedpołudnia zlikwidować w zupełności ruch w okolicy Kirchdorf. Na polecenie ministra spraw wojsk. Voguina wysłane zostały oddziały wojskowe z Wiednia, Gracu, Glagenfurt do G. Styrii, gdzie prawdopodobnie jeszcze dziś przywrócony zostanie spokój.

Wiedeń, 13. 9. (PAT.) Godz. 19. Likwidacja zamachu dr. Pfiemera postępuje naprzód. Oddziały Heimwehry wyparte z Górnej Austrii i Salzburga przez wojska i żandarmerję — wycofały się do Styrii w kierunku górnego biegu rzeki Muru. Dworzec kolejowy w Leoben obsadzony przez krótki czas przez oddziały Heimwehry, został również zajęty przez wojsko. Oddziały Heimwehry i Heimatschutzu koncentrują się w okolicach Knittelfeld, Judenburga i Leoben.

Dotychczas pucz miał przebieg bezkrwawy, gdyż oddziały Heimwehry i Heimatschutzu na widok wojska cofały się bez walki. Ruch kolejowy jest normalny. Stacje kolejowe, obsadzone przez oddziały dr. Pfiemera obecnie znajdują się znowu w rękach władz kolejowych.

Kierownictwo Heimwehry w Tyrolu i Dolnej Austrii ogłosiło oświadczenie, potępiające akcję dr. Pfiemera, oświadczając gotowość oddania swych szeregów do dyspozycji rządu związkowego.

z organizacjami kościelnymi i społecznymi nieśli braterską pomoc bezrobotnym. Rezolucja trzecia wyraża prezesowi Korfantemu hołd i cześć oraz podziękowanie za objęcie steru stronnictwa. Rezolucja czwarta wzywa członków i sympatyków stronnictwa do zacieśnienia szeregów i wyżywienia pracy.

Wysłano nadto telegramy hołdownicze do J. E. ks. Prymasa Hłonda oraz J. E. ks. biskupa sufragana Dymka i J. E. ks. biskupa śląskiego Adamskiego, oraz zapewnienie, że w pracach swych stronnictwo wytrwa niezłomnie przy sztandarze Kościoła.

### Nowe wojewódzkie władze stronnictwa

Zgodnie z propozycjami Komisji-Matki stanęli na czele stronnictwa nowo i jednomyślnie obrani:

Prezes: dr. Marjan Kryzan — inżynier z Poznania.

Wiceprezysi: Józef Tylczyński — Poznań, Józef Rzepka, Leszno, Józef Trzeciński — Świerkówiec, Leon Formański — Bydgoszcz.

Sekretarz: dr. Niesiołowski, Poznań. Zastępca: Stanisław Janczewski, Poznań.

Skarbnik: Michał Skowroński, Poznań. Ławnicy: Jan Cywiński, Bydgoszcz, Wacław Wiertel, Poznań, Anna Welingowa, Poznań, Ludwika Tyrakowska, Poznań, Franciszek Burchard, Jachcice.

Wybrani delegaci:

Z okręgu bydgoskiego: dr. Soboczyński, Kurdelski, Kaszubowski, dr. Świątecki, Lech Jerzy Teska, Montewski, Mrela, Piotrowski, Smoliński, Alfred Brandowski, Szymański (Czyszkówko), Kornecki (Fordon), Sipiński (Inowrocław).

Poznań - miasto: Kazimierzczak, Grzegorzewicz, Wolniewicz, Lipelt, Stanisławski, Sabiniewicz, Nowicki, Budziński i Fita.

Poznań-wieś: ks. Bodzianowski, Skrzypczak, ks. dziekan Steinmetz, Bartlewicz, Woroch, ks. Stachowiak, Szejmurski, Trąbka i Różański.

Szamotyły: ks. Płotka, Nadolny, ks. Woschke, Stachowiak, Bajon.

Gniezno: Luczak, Krzyżaniak, Konieczka.

Ostrów: Depczyński, mecenas Jankowski, Kaczmarek, Talaga, Siwek.

Komisja rewizyjna: Słomiński i Porankiewicz z Poznania i Górski z Bydgoszczy.

### W dużej sali.

#### Wielka mowa prez. Korfantego.

Po wyborach udali się delegaci wraz ze swym wodzem Korfantem i nowymi władzami do wielkiej sali Zoologicznego Ogrodu, gdzie już czekało zwyż tysiąc osób na zapowiedzianą publiczną mowę senatora Korfantego. Streszczenie tej mowy, trzymającej w patriotycznym napięciu całą salę przez dwie godziny, przerywanej żywiołowymi oklaskami podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Na sali odczytano przyjęte już poprzednio przez delegatów rezolucje, które obecni jednomyślnie poparli i uchwalili.

Odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę!” zakończono imponujące to zgromadzenie.

### Laval i Briand jadą do Berlina 27 września.

Paryż, 14. 9. (Tel. wł.) W sobotę po południu zjawił się u premiera Laval'a niemiecki charge d'affaires, Forster, i wręczył mu zaproszenie rządu niemieckiego do Berlina na dzień 27 września. Laval podziękował za zaproszenie w imieniu swoim i Brianda. Bliższe szczegóły wizyty francuskich mężów stanu w Berlinie zostaną jeszcze omówione.

### Buntowników zamknięto w więzieniu.

Bilbao, 14. 9. (tel. wł.) Baskijscy nacjonalisci urządzili demonstracyjny pochód przez ulice miasta, przyczem żądali autonomii dla kraju baskijskiego. W różnych częściach miasta doszło prztem do strzelaniny. Dopiero nad ranem udało się wojsku i policji przywrócić porządek. b.

# Zamach komunistów na pociąg międzynarodowy pod Budapesztem.

Maszyna piekielna wysadziła w powietrze wiadukt kolejowy. — 25 zabitych. — Utrudniona akcja ratownicza. — Planowe zamachy komunistów.

Budapeszt, 13. 9. (PAT) Nieznani do tychczas sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Białtorbazy w odległości 17 km. od Budapesztu w chwili, gdy przechodził tamteży ekspres Budapeszt - Wiedeń - Passawa i Kolonja. Sześć ostatnich wagonów spadło z nasypu z wysokości 30 metrów. W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono zapalnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: „Jeśli ustroj kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie znajdziemy”. Akcja ratunkowa jest bardzo trudna. Funkcjonariusze ko-

lejowi, posługujący się liniami wyciągnięty z jednego wagonu kilku rannych. Liczba zabitych i rannych nie jest dotąd znana. Z Budapesztu wysłano dwa pociągi sanitarne i jeden pociąg ratunkowy.

Budapeszt, 13. 9. (PAT) Według informacji prywatnych, otrzymanych do godz. 6 rano, ilość zabitych wynosi 25 osób. W ciągu nocy jeszcze przybyła na miejsce wypadku komisja śledcza, oraz rzeczoznawców. Na podstawie dotychczas stwierdzonych faktów można zauważyć wielkie podobieństwo obecnego

zamachu z zamachami, jakich dokonano na wiosnę na linii kolońskiej i ostatnio koło Juteborga w Niemczech.

W ciągu nocy prace w celu wydobycia zabitych i rannych ofiar zamachu w pobliżu Białtorbazy były niezwykle utrudnione. Dokonywano ich przy świetle pochodni i przy użyciu lin, po których opuszczano się na dno przepaści. Do godz. 6 rano zdołano przysukać jeden wagon, w którym znaleziono 6 osób zabitych i 12 rannych. Z Budapesztu prócz dalszych pociągów ratunkowych wysłano oddział straży pożarnej oraz saperów i policję w celu utrzymania porządku.

Budapeszt, 13. 9. (PAT) W wyniku ankiety, przeprowadzonej przez rzeczoznawców stwierdzono, że lont i materiały wybuchowe maszyny piekielnej były fabrykacji niemieckiej. Jak się zdaje, zamachu dokonała grupa międzynarodowych komunistów ta sama, którą w ostatnich latach dokonała szeregu zamachów zagranią.

W jednym sleepingu znaleziono trupą młodej kobiety w jedwabnej różowej piżamie, na której ciele nie można było zauważyć żadnej rany; głęboka rana bowiem ukryta była na karku pod włosami. Z braskiem dnia ukazały się oczom widzów sterczące z pod szczątków zmiżdżonych wagonów pokrwawione ręce i nogi. Z trudem wydobywano z pod szczątków zwłoki ofiar. Poza kordonem straży zgromadziły się kobiety i dzieci z sąsiednich miejscowości, przyglądając się ze łzami w oczach pracy ratowniczej swych mężów i ojców. Małe wózki wieśniacze, wiozące trumny ustawiły się w pobliżu szeregiem w celu zabierania zwłok.

### Nieszczęśliwy lot francuski z Paryża do Tokio.

Moskwa, 12. 9. Samolot „Traité d'Union”, na którym lotnicy francuscy Le Brix i Dorret wraz z mechanikiem Mesmin odbywali lot z Paryża do Tokio, spadł u ujścia rzeki Tanym w Rosji środkowej.

Z pośród trzech członków załogi dwóch poniosło śmierć, mianowicie Le Brix i mechanik.

Berlin, 12. 9. Samolot francuski „Znak zapytania”, który z Le Bourget wystartował do lotu bez lądowania do Tokio, wyładował onegdaj w pobliżu Khemfeld.

Prezydentum policji komunikuje, że lotnik Codos i jego mechanik zostali uwięzieni, samolot zaś obłożony aresztem, ponieważ załoga nie była w posiadaniu potrzebnych papierów, samolot zaś zaopatrzony był w znaki wojskowe.

### Stan wody na Wiśle dnia 14 września:

Zawichost —, Warszawa 1.32, Płock —, Toruń 1.26, Fordon 1.37, Chełmno 1.21, Grudziądz 1.45, Korzeniewo 1.71, Piekło 1.04, Tczew 1.—, Einlage 2.72, Schievenhorst 2.76.

# Hitlerowcy urządzili pogrom żydów w Berlinie.

## Policja pruska pośrednio pomagała bandom Hitlera.

Berlin, 13. 9. (PAT) Wczoraj wieczorem w całej zachodniej dzielnicy Berlina bojówki hitlerowskie urządziły z okazji żydowskiego święta noworocznego wielkie manifestacje antysemitki.

Około godz. 8 wieczorem nagle zjawili się na ulicach liczne grupy przechodniów, atakujące słownie i czynnie osoby o wyglądzie semickim. Na komendę przywódcy hitlerowskiego, który towarzyszył bojówkom atakującym, chóralnie wzniesiono okrzyk „Precz z Żydami! Niech żyją Niemcy!” Jeden z przechodniów został do krwi pobity przed gmachem poselstwa chińskiego. Grupa napastników wdarła się do restauracji, bijąc łaskami i pałkami gumowymi publiczność, nie zważając na to, czy to byli mężczyźni, czy też kobiety.

W znanej kawiarni Riemana kilku hitlerowców poczęło strzelać z rewolwe-

rów, a następnie poprzewracali wszystkie stoliki i zniszczyli meble, rzucając marmurowymi blatami w publiczność. Bojówkarze pobili do nieprzytomności personel kawiarni. Syn właściciela doznał ataku nerwowego, pokrwawionego pogotowie musiało przewieźć do lecznicy.

Prasa demokratyczna wyraża oburzenie z powodu tych ekscesów, wyrażając zdziwienie, iż mimo że cały ten pogrom ma wszelkie znamiona akcji zorganizowanej przez hitlerowców według zgóry powziętego planu, policja zjawiała się na miejscu wypadku dopiero ze znacznym opóźnieniem i zdołała zaarrestować tylko kilkunastu sprawców zaburzeń. Liczne karetki pogotowia niosły pomoc przechodniom (żydom), leżącym bez przytomności na chodnikach.

# Zamaskowany atak Curtiusa na Francję.

Wystąpienie niemieckiego ministra spraw zagranicznych wywołał w Genewie niesmak.

Genewa, 14. 9. (tel. wł.) Sobotnia mowa dra Curtiusa była dla kół tutejszych pewną niespodzianką. Na ogół spodziewano się, że po ostrożnych i pokojowo nastrojonych wynurzeniach Grandiego, ugodowej interwencji Cecila i górnolotnym wyznaniu wiary w dobrą przyszłość narodów Brianda, mowa ministra spraw zagranicznych Niemiec wykaże więcej ustępliwości i zrozumienia dla ciężko powikłanej, międzynarodowej sytuacji.

Wyraziwszy zadowolenie z tytułu bliskiej wizyty ministrów francuskich w Berlinie, nie wspomniał Curtius ani jednym słowem o Briandzie, który ugodowym swoim stanowiskiem starał się ułatwić mu wystąpienie. Mowa zawierała ponadto zamaskowany atak na Francję, której zarzuca, że „przywłaszczyła” sobie zapasy złota całego świata.

Wyraźny już niesmak budził ustęp, w którym Curtius pod adresem wierzyteli Niemiec powiedział, że robią dobre interesy ze szkodą dla Niemiec. Niemniej nieszczęśliwie były wroty w sprawie odškodowań i położenia bezbronnych (?) Niemiec wśród narodów, uzbrojonych

od stóp do głów.

Na ogół taktykę Curtiusa przypisuje się wyraźnym wskazówkom, które przywiózł z Berlina podsekretarz stanu Bülow. Mowa była pewnym ustępstwem na rzecz nacjonalistów niemieckich, których nacisk na opinię publiczną w Niemczech i gabinet Brüninga jest coraz silniejszy. b.

### Niespokojna Hiszpanja.

Bunt w Sewill. — Starcia w Bilbao. Sewilla, 14. 9. (tel. wł.) W tutejszych koszarach artyleryjskich odmówiła grupa żołnierzy na znak protestu przeciw złemu odżywianiu przyjęcia potraw.

# W teatrach pokój i praca.

Ugoda między aktorami a dyrektorami doszła wreszcie do skutku.

Warszawa, 14. 9. (tel. wł.) Ugoda pomiędzy Związkiem Dyrektorów Teatrów a ZASP'em nastąpiła na następujących warunkach:

Obowiązuje kontrakt 12-miesięczny z tem zastrzeżeniem, że w razie gdyby impreza teatralna nie przyniosła zysku, lub dawała straty, dyrektorzy w czasie od 1 czerwca do końca września mogą zaproponować udziały procentowe. Minimum gaży dla członków ZASP'U ustala się na 300,— złotych. Opłata za konwencję na rzecz ZASP'u w wysokości 500 złotych zostaje skasowaną, przyczem dyrekcje zobowiązują się do dobrowolnych dotacji rocznych na schronisko aktorów. Znaczką na „Dom aktora” mogą być sprzedawane tylko w drodze sprzedaży dobrowolnej. Aktorzy dramatyczni zrzekają się opłat dodatkowych

za branie udziału w przedstawieniach popołudniowych.

W kołach aktorskich twierdzą, że ugoda zapanowała na całej linii. Szczęśliwie zakończony zatarg przyniósł oczyszczenie atmosfery w świecie teatralnym. Sceny rozpoczną normalną pracę już w połowie bieżącego miesiąca, najpóźniej zaś z początkiem października.

(Szczęśliwie załatwienie nikomu niepotrzebne i nieprzyjemne zatargu całe społeczeństwo przyjmuje z ulgą i szczerem zadowoleniem. Dobrze się stało, że obie strony zainteresowane, zdobyły się wreszcie na dobrą wolę i uzgodniły swoje poglądy. Szkoda tylko, że nie nastąpiło to wcześniej. Obeszłoby się bez szkodliwej przerwy w pracy teatrów i bez denerwującej zabawy w wojnę. — Red.)

# Watykańsko-włoska ugoda.

Trzy zasadnicze punkty. — Akcja katolicka nie będzie krępowana. — Dla wielkich celów poświęcono drobiazgi.

Zestawienie dwóch publikacji Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej objaśni najlepiej, na jakich warunkach dochodzi do zgody między Watykanem a rządem włoskim, jak daleko poszedł Kościół na ustępstwa i jakich granic ze względu na swoje posłannictwo przekroczyć nie mógł.

Oto trzy naczelnne punkty ugody:

I. Włoska Akcja katolicka jest zasadniczą organizacją diecezjalną i zależy bezpośrednio od biskupów, którzy wybierają kierowników duchownych i świeckich. Na kierowników nie będą mogli być wybierani ci, którzy należeli do stronnictw opozycyjnych względem rządu. Stosownie do swoich celów natury religijnej i nadprzyrodzonej Akcja katolicka nie zajmuje się wcale polityką, a w swoich zewnętrznych formach organizacyjnych powstrzymuje się od wszystkiego, co właściwe jest partjom politycznym i odpowiada ich zwyczajom. Sztandarem lokalnych związków Akcji katolickiej będzie sztandar narodowy.

II. Akcja katolicka według swego programu nie zakłada stowarzyszeń zawodowych i syndykatów rzemieślniczych, nie stawia sobie przeto celów o charakterze syndykatowym. Jej wewnętrzne sekcje zawodowe, istniejące obecnie i uwzględnione w prawie z 3 kwietnia 1926 r., utworzone są w celach wyłącznie duchowych, religijnych i stawiają sobie ponadto za cel przy czynianie się do tego, aby prawnie uznany syndykat coraz lepiej odpowiadał zasadom współpracy klas i ostatecznym celem społecznym i narodowym, jakie w kraju katolickim państwo postanowiło osiągnąć przy pomocy obecnych urzędów.

III. Należące do Akcji katolickiej kółka młodzieży nazywać się będą stowarzyszeniami młodzieży Akcji katolickiej. Stowarzyszenia te mogą mieć legitymacje członkowskie i oznaki, ściśle odpowiadające ich religijnemu celowi, a nie będą miały innego sztandaru prócz narodowego i chorągwi religijnych. Stowarzyszenia lokalne powstrzymają się do rozwijania jakiegokolwiek działalności o typie gimnastycznym i sportowym, ograniczając się jedynie do rozrywek o charakterze rekreacyjnym i wychowawczym o celach religijnych.

Treść i znaczenie tych ugodowych punktów wyjaśnia drugi komunikat następująco:

Jedną z głównych przyczyn wystąpień faszystowskich przeciwko Akcji katolickiej było, zdaniem prasy włoskiej, należenie do Akcji katolickiej żywiołów wrogich faszystom, rekrutujących się z dawnej partii

katolicko-ludowej, t. zw. popolarów. Zawsza ugoda przewiduje pewien kompromis w tej sprawie, a mianowicie ludzie, zaangażowani osobiście w walkę z rządem, nie będą mogli stać na czele Akcji katolickiej. Nie wyklucza to zatem możliwości należenia do Akcji katolickiej polityków, nie-miłych faszystom. Poza tym punkt pierwszy ugody stwierdza, że Akcja katolicka jest organizacją diecezjalną, zależną bezpośrednio od biskupów, nie uprawiającą polityki. Twierdzenia te nie wnoszą nic nowego, gdyż w założeniu swem Akcja katolicka jest organizacją ściśle apolityczną, diecezjalną i zależną od księży biskupów. Punkt pierwszy zatem potwierdza tylko to, co jest w konstytucji Akcji katolickiej i co tylokrotnie już było powiedziane w encyklikach i enunciacjach Papieża oraz w listach pasterskich biskupów.

Również punkt drugi ugody nie wprowadza żadnych zmian w konstytucji i w dotychczasowej praktyce Akcji katolickiej: „Akcja katolicka według swego programu

nie zakłada stowarzyszeń zawodowych i syndykatów rzemieślniczych, nie stawia sobie przeto celów o charakterze syndykalitycznym”. Jak wiemy dobrze chociażby z naszych polskich stosunków, Akcja katolicka nie przejawiała najmniejszych dążeń do zakładania związków zawodowych albo uzależniania ich od siebie w działalności gospodarczej czy społecznej tych związków. Przepojenie tych związków, jak i wszelkich innych organizacji, duchem religijnym, baczenie, aby związki w całej swej działalności nie zeszły z drogi zasad Ewangelji — oto cel Akcji katolickiej, jej współpracy ze stowarzyszeniami zawodowymi.

Trzeci punkt umowy zawiera ważne postanowienia. Przekreśla dekret rządu o rozwiązaniu stowarzyszeń młodzieży, uznaje je formalnie, mimo, że zmienia częściowo ich nazwę, ale z drugiej strony ogranicza ich działalność na polu wychowania fizycznego i sportu. O ten punkt najbardziej, zdaje się, faszystom chodziło. Robiąc ustępstwo z monopolu na wychowanie ducho-

1=3

1 filiżanka Kakao-Maltin Meinla ma te same zalety odżywcze co 3 jaja  
Kakao-Maltin Meinla jest zdrowe i pożywne.

**Juljusz Meinl**  
19507/ Bydgoszcz, Gdańska 13

we młodzieży, faszyzm chce ją natomiast całkowicie uzależnić od siebie w dziedzinie wychowania fizycznego.

Każda umowa jest dziełem kompromisu. Stolica Apostolska, jak widzimy z tekstu umowy, nie poszła na kompromis w sprawach zasadniczych. Konstytucja Akcji katolickiej, jej forma organizacyjna i jej praktyczne zastosowanie pozostały nie-tknięte, niezmiennione. Ustępstwo Stolicy Apostolskiej dotyczyło sprawy drugorzędnej wartości i ściśle z celami religijnymi Akcji katolickiej nie związanej. Faszyzm zaś w stosunku do Akcji katolickiej ustąpił ze swego nieprzejednanego stanowiska — monopolu na prawo stowarzyszenia się i na wychowanie. Akcja katolicka jest we Włoszech jedyną organizacją, nie związaną i nie podległą syndykalizmowi faszystowskiemu. W tych warunkach ostatnia ugoda pomiędzy Watykanem i Kwirynalem nabiera specjalnego znaczenia, umożliwiając Kościołowi wykonywanie Boskiego posłannictwa.

## Wszędzie bieda i bezrobocie!



W Ameryce nie jest lepiej, a może nawet jest gorzej niż u nas. Rycina nasza przedstawia scenę, jak policja w Paterson (New Jersey) rozpędza musi awanturujących się bezrobotnych. Według urzędu statystycznego w Ameryce co czwarty mieszkaniec jest bezrobotnym! Tego jednak u nas niema i chyba do tego nie przyjdzie.

## Bolszewicka kwatery prasowa — rozbita.

Niebezpieczni rycerze pióra pod kluczem.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.) Władzom policyjnym udało się przyaresztować cały sztab prasowy Polskiej Partii Komunistycznej. Mianowicie wczoraj zastano w mieszkaniu studenta medycyny Izaaka Lwa przy ul. Żurawiej 5, pięciu mężczyzn zajętych gorączkową rozmową. Ustalono, że są to Jan Hempel, znany literat, który właściwie nazywa się Moszek Grünspan, dalej Władysław Broniecki, Edward Janusz, Mojżesz Nowogrodzki, karany już 5-letnim więzieniem za działalność antypaństwową, oraz Aleksander Wat (właściwie Eljasz Chwat „redaktor” miesięcznika literackiego. Znalaziono dużo materiału obciążającego, mianowicie: 3 kufry zupełnie zakazanych druków.

Z znalezionych dokumentów wynika, że komitet prasowy komunistyczny miał w budżecie miesięcznie 80—100 tysięcy złotych. Na propagandę strajku tramwajarzy warszawskich wydano 270.000 złotych.

Kr. Stasicki.

48)

## Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

Panie mecenasie! — łagodnie przemawiał Święty. — Trudno ci było nie zbłądzić, dlatego źle postąpiłeś. Ja więcej wiedziałem, a i tak byłem w błędzie, z którego mnie dopiero dr. Szeraus wyprowadził. Pani Marja Markiewiczowa nie była moją ofiarą, lecz jej nieboszczyka bliźniacza siostra, tak do niej podobna, żem panią Marję uważał za Ludwikę, której imienia nie znałem. Ona to — już na tamym świecie — jest matką nieszczęśliwej Julji, a państwo Markiewiczowie przybrali ją za swoje dziecko i własnym nazwiskiem obdarzyli, by dziewczyna nie wstydziała się za mój niecny postępek.

Adwokatowi łzy zakręciły się w oczach. Ukłąkł z czecią przed komisarzową i dłoń jej do ust przycisnął.

Scenę serdecznego pojednania przerwało wejście służącej, która poczęła coś szeptać swej pani.

— Muszę panów pożegnać — powiedziała komisarzowa. — Jakiś posłaniec z ważnym listem...

— Daj, Boże, by z czemś pocieszającym — westchnął Markiewicz i wraz z żoną oddalił się.

Tymczasem Święty odslaniał adwokatowi inne tajemnice swego życia:

— Pragnę coś panu zaproponować, przedtem jednak wysłuchaj pan motywów mojego kroku. Zapewne już panu wiadomo, że jestem hrabią Starzyckim.

— Tak jest.

— Musiałem jednak wrócić do Buczkowa pod przybranym nazwiskiem, bo mnie tu znano jako dawnego wielkiego grzesznika.

— Ale teraz jesteś pan wzorem cnoty. Prochowiak uśmiechnął się gorzko:

— Że mnie aż Świętym przezwali. Wróćmy jednak do rzeczy:

Wstyd rozpustnego żywota wypędził mnie aż do Ameryki. Żyłem tam z pracy rąk, pracą usiłując zabić głos sumienia. Tam to zapoznałem się i zaprzyjaźniłem z Ignacym Prochowiakiem, który w spadku przekazał mi majątek w Poznańskim i swoje dokumenty. Dzięki temu odważyłem się przybyć z powrotem w rodzinne strony pod przybranem nazwiskiem przyjaciela, aby na miejscu grzechami przeze mnie skalanem odbyć pokutę i zadośćuczynić za krzywdy. Prócz tego przyjaciel wytknął mi wielki cel narodowy i dał pewną misję do spełnienia. Niestety to zawiodło.

— Pewnie mówi pan hrabia o wykradzionych z lochu pieniądzech.

— To właśnie. Był to skarb narodowy, do którego czastkę klucza miał też mój przyjaciel Ignacy Prochowiak. Zostawił mu ją ojciec, powstaniec z 1863 r. A teraz wspomniana propozycja.

— Która mnie dotyczy?

— Tak, mecenasie! Jak widzisz, spadkobierczynią Ślebodziniec jest biedna Julja. Dopóki jej nie znajdziemy, bądź pan łaskaw nadal tym majątkiem zarządzać.

— Mimo fatalnie prowadzonej gospodarki? Nie! Dość już strat spowodowałem, panie hrabio. Ach! Te nieszczęsne karty.

— To się skończyło, drogi mecenasie, a my ci pomożemy w uregulowaniu długów.

— Wolalbym jednak zarząd Ślebodziniec złożyć w inne ręce. Nie zasługuję na zaufanie.

— O przeciwnie, mecenasie. Przez popełnione błędy nabrałeś doświadczenia. Zresztą to kwestja czasu. Skoro zaś — co oby Bóg dał — Julja się znajdzie, otrzymasz tytułem wiana pocziwej Jadwini majątek w Poznańskim po Prochowiaku.

— Nigdy się na to nie zgodzę. Za kiepską gospodarkę, za pokrzywdzenie moralne zamiast kary mam otrzymać dobrodziejstwo?

— Rzecz załatwiona, panie mecenasie. Oto dokument stwierdzający prawa panny Jadwigi Kowalskiej, a twojej narzeczonej. Ja wiem, co robię. Obmyśliłem to dobrze.

Wróciła pani Markiewiczowa, wielce zaniepokojona, trzymając w ręce list.

Święty przebiegł pismo oczyma i rzekł:

— Spodziewałem się tego. Pewnie chodzi o okup. Oto, co napisane:

„Komu najbardziej zależy na odzyskaniu p. Julji Markiewiczówny, niech wieczorem u Czterech Rąk czeka. Dana osoba musi przyjść bez świadków”.

— Pismo Teufela! — zawołał Sowa. Co teraz poczniemy? Ja się ofiaruję, bom był pośrednio przyczyną jej porwania.

— Nie przyjmie przewrotny człowiek twej ofiary — zaprzeczył Starzycki. — To przeciw mnie wymierzona.

— Pewnie pułapka! — zaniepokoiła się Markiewiczowa.

Na to Święty po namyśle:

— Cokolwiek jest lub będzie, ja tylko zdołam coś uzyskać. Trzeba mi iść; to jedyne, co na jakowyś ślad zawieść nas może.

XXI.

O zmierzchu posuwały się od Czterech Rąk ku Węgierce dwa cienie; znikły u stóp baszty.

Był to hr. Starzycki z tajemniczym przewodnikiem, który kazał mu postępować za sobą w głąb lochu.

Hrabia nie wróżył sobie nic dobrego z tej drogi. Wszak tu dokonano grabieży mienia narodowego, tu też znaleziono ciała Pawła Kowalskiego i Grzywacza.

Ciemność grobowa poczęła się przed idącymi rozwidniać, aż stanęli w oświetlonej grocie.

— Prosimy bliżej! — ożwał się jakiś głos szycerzy.

— Z kim mówię? — spytał Święty.

— Sami znajomi — przemówił ktoś drugi.

Starzycki obejrzał twarze obecnych; poznał tylko Teufela. Drugi stary już człowiek i jakaś kobieta byli mu nieznanymi.

— Pan hrabia nie poznaje? — rzekł stary. — Nie przypominasz sobie pan pięknej Felicji?

— Piękna Felicja? Czyżby...?

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Na stokach Jasnej Góry wyrósł teatrzyk.

**Oburzenie i protest katolickiej Częstochowy, poparty przez całą Polskę wierzącą.**

Thumienie samorządu i wprowadzanie w jego miejsce komisarzy rządowych — rodzi różne, przeważnie złe i cierpkie rodzi owoce. Ale już chyba najgorszy owoc zrodziły te komisarskie rządy w Częstochowie, gdzie za wiedzą i zezwoleniem p. komisarza zbudowano u samych stoków Jasnej Góry... teatrzyk.

Oburzenie katolickiej ludności częstochowskiej, podzielane przez przybywających z całej Polski do świętego miejsca pątników — jest wręcz olbrzymie i znalazło męski upust w proteście do komisarza rządu miasta Częstochowy.

Protestujący przypominają, jak to za czasów niewoli razila pobożnych Częstochowian i tysiączne rzesze pielgrzymie śpiewka rosyjskiego żołnierza, kwaterującego w obrębie stoków jasnogórskich, jak upokarzał i bolał pomnik cara — przesładowcy, wzniesiony na placu, otaczającym częstochowską świątynię.

Ale — tak brzmią słowa protestu — niczem to wobec bólu i grozy, jakiego doznaje obecnie każde polskie i po katolicku czujące serce na widok zbudowanego w ubiegłym miesiącu sierpniu rb. teatrzyku pod samym placem przed szczytem Jasnej Góry, gdzie olbrzymie rzesze ludu wiernego biorą udział w uroczystych świątecznych nabożeństwach. Wszak przed szczytem Jasnej Góry przy zewnętrznym ołtarzu Matki Boskiej wóbec Utajonego w Eucharystji Chrystusa w największe uroczystości zda się, że dusza całego narodu spoczywa u stóp jego Jasnogórskiej Królowej i przez Jej przyczynę wznosi się rozmodlona do Tronu Najwyższego. I oto tutaj, przed najdroższym Sanktuarjum narodowym, nie ręka wroga, lecz ręka brata-rodaka wystawia teatrzyk, jakby tryumfując i

chepiąc się ze swego fatalnie pomyslanego czynu i dzieła, rozwiesza wielkie o barwach narodowych chorągwie!

Protest nie daje się zwięź zapowiedzi magistratu, że zbudowany teatrzyk służyć będzie wyłącznie widowiskom religijno - narodowym i przypomina, jak to stuk pracujących siekier zagłuszał — ku największemu zgorzeniu rozmodlo-

nych wiernych — najuroczystsze nabożeństwa.

Protest, oparty o całą katolicką Polskę, — żąda też najsiłniej nieotwierania teatralnych podwoj w miejscu tak świętem. Czy i jaki skutek odniesie protest? — niewiadomo. W każdym razie nie może on zamilknąć i powinien rozbrzmiewać — aż do skutku.

## Z bólów nie mogła już się wcale poruszać — teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łóżka, tak sztywne są nozi i ramiona. Niezdolna do pracy to zrozpaczona ofiara reumatyzmu. Lecz dziś znów zwawa i ruchliwa jak dawniej i nie odczuwa żadnych bólów. Pani W. Seickowa. Grudziądz, Szewska 16/1 pisze nam o tem: od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczały, że często przez całą noc nie mogłam zmużyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem do tego stopnia sztywne, że nie mogłam prawie wcale się poruszać. Nie mogę poprostu nikomu opisać, co przez ten czas przecierpiałam. W ciągu 7 miesięcy próbowałam najrozmaitszych leków, chciałam uwolnić się od tych straszliwych cierpień, lecz prawdziwa poprawa nastąpiła dopiero, gdy zaczęłam zażywać tabletki Togonal. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam znów w spokoju spać. Zachęcona tym pomyslnym wynikiem, zażyłam w dalszym ciągu Togonal

ściśle według przepisu. Z czasem czułam też wyraźniej, jak ramiona i nogi stawały się coraz bardziej giętkie i elastyczniejsze. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykrej choroby, tak że w tym roku dzięki Togonalowi mogłam śmiało zrezygnować z podróży do uzdrowiska. Rzeczywiście Togonal jest radykalnym środkiem! Podobnie świadczą tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togonal przy reumatyzmie, podagrze, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Togonal nie tylko usmierza bóle, lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togonalu nadszkodliwe pomyslnie rezultaty. Jeśli ponadto tyśacie lekarzy lek ten ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. Spróbujcie sami, lecz żądajcie tylko Togonal. We wszystkich apt. (19308)

## Równowaga budżetowa jeszcze nie osiągnięta.

**Deficyt 136 milionów złotych. — Sytuacja znacznie gorsza niż przed rokiem.**

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.) Dochody skarbu w sierpniu br. wyniosły 169 milionów złotych. Dotychczasowe wydatki stanowią 182 milionów złotych. Deficyt wyniósł zatem 13 milionów złotych. Cyfry bilansowe na przeciąg pierwszych 5 miesięcy od kwietnia do sierpnia wyniosły: dochody 946 milionów, wydatki 1082 milionów. Dotych-

czasowy zatem deficyt w budżecie na rok 1931/32 wynosi 136 milionów złotych. W tym samym okresie roku ubiegłego uzyskano dochodu 1140 milionów — a wydano 1136 milionów, obecne dochody są więc o 194 milionów złotych mniejsze, podczas gdy wydatki zmniejszyły się zaledwie o 54 milionów złotych.

## Rada miejska przeciw magistratowi we Włocławku.

Włocławek. W czwartek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym wpłynął wniosek nagły domagający się wezwania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o przeprowadzenie rewizji działalności gospodarczej i finansowej magistratu m. Włocławka oraz wyrażający wotum nieufności magistratowi z p. prez. Stefanem Bachnowskim na czele. Za wnioskiem oświadczyło się 21 radnych, przeciwko 7 radnym.

Po tym wyniku oświadczył magistrat,

że wniosku rady miejskiej nie przyjmuje do wiadomości.

Wobec takiego postawienia sprawy rada miejska wybrała delegację, która w dniu 11 bm. udała się do Warszawy z memorjałem do ministra spraw wewnętrznych.

W skład delegacji weszli: przewodn. r. m. p. dr. Witold Piasecki, wiceprzew. ks. prof. Wojsa oraz drugi wiceprzew. p. Aleksander Rutkowski.

## Samobójstwo zbankrutowanego przemysłowca.

Wieleń n. N. — W Wieleniu zastrzelił się właściciel fabryki konserw, wełny drzewnej i tartaku w Miale, p. Paweł Haase, lat 52. Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe i podatkowe.

Haase w swoim czasie utrzymywał prawie całą wioskę. Przed dwoma laty zatrudniał przeszło 200 robotników; przez te dwa lata tak podupadł, że w ostatnim czasie mógł zaledwie kilku robotników zatrudnić.

## Podpalił dom celem podjęcia premii ubezpieczeniowej.

Baranowicze. Mieszkaniec miasteczka Dobromyśl w powiecie baranowickim Mikołaj Szaciło, chcąc uzyskać premję asekuracyjną podpalił swój dom, który spłonął doszczętnie, zagrażając pożarem całego miasteczka. Natychmiastowa akcja ratunkowa zapobiegła dalszemu rozwojowi pożaru, zaś podpalacza Szaciłę przekazano do dyspozycji sądziego śledczego.

## Przemysłowiec podpala swoją fabrykę.

Pierwsze zastosowanie sądu doraźnego.

Łódź, 12. 9. (PAT) Spaliła się tu fabryka wyrobów trykotowych. W związku z pożarem aresztowano właściciela tej fabryki Józefa Frenkla. Aresztowanie nastąpiło na skutek podejrzenia o podpalenie fabryki w celu uzyskania premii asekuracyjnych. Znalezli się świadkowie, którzy widzieli właściciela fabryki, krążącego w pobliżu

zabudowań fabrycznych, na krótko przed pożarem. Strażacy, biorący udział w akcji gaszenia pożaru znaleźli szmaty, przesycone naftą. Prokurator, prowadzący śledztwo skierował sprawę Frenkla na drogę postępowania doraźnego.

## Pomogło?

Niedawno w „Dzienniku Bydgoskim” ukazał się artykuł, zawierający cały szereg zarzutów pod adresem linii „Gdynia—Ameryka”. Zarzuty te dotyczyły głównie personelu zatrudnionego na statku „Polonia”.

Liga Morska obecnie stwierdza, że w składzie 205 osób załogi statku „Polonia”, odpływającym dnia 15 czerwca do New Yorku było 17 duńczyków i 2 gdańszczan, zajmujących specjalne stanowiska na statku, z których 10 zostało do chwili obecnej zwolnionych, z powodu znalezienia odpowiedniego personelu polskiego.

Linja zaopatruje się w produkty żywnościowe w Gdyni i Kopenhadze.

(To znaczy: w Gdyni zakupuje się 10 butelek „monopolówki” i 1000 papierosów, zaś w Kopenhadze — resztę prowiantu za krocie tysięcy złotych. — Uw. red.)

## Bohaterski żołnierz.

Ratuje troje dzieci na rozpedzonej bryczce.

Wilno, 11. 9. (PAT) Z Głębokiego donoszą o odwadze żołnierza KOP. Turłowski-go, który uratował troje małych dzieci. Gdy w mieście Kamień przez jedną z ulic przejeżdżał z wielką szybkością samochód, z bocznej ulicy wypadły spłoszone konie wraz z bryczką, w której znajdowało się troje małych dzieci. Woźnica spadł z bryczki, a dzieci zdane zostały na łaskę losu. Samochód pędził wprost na konie. Wówczas Turłowski rzucił się na pomoc ku pojazdowi i z wielkim wysiłkiem skierował konie na bok. Samochód przesunął się obok żołnierza, jednak Turłowski stracił równowagę i upadł pod konie, doznając połamania żeber. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Głębokiem.

## W fabrykach pończosznich strajk skończony.

Łódź, 12. 9. (PAT) Na konferencji przedstawicieli przemysłu pończoszniczego i reprezentantów strajkujących pracodawcy zgodzili się na żądania robotników z tem zastrzeżeniem, że szczegółowe zestawienie nowego cennika płac nastąpi w ciągu najbliższych 10 dni, a umowa obowiązywać będzie od dnia 14. bm. Przedstawiciele związków, kierujący akcją strajku postanowili przerwać strajk ze względu na lojalne stanowisko przemysłowców. Dziś podjęta będzie praca we wszystkich warsztatach przemysłu pończoszniczego.

## Podatek od okien i kawalerów.

Warszawa. W kołach magistrackich wysunięto projekt 10-ciu nowych podatków miejskich, które mają zapewnić fundusze na walkę z bezrobociem.

Wyszczególniane są następujące źródła przychodów: 1) dodatek do podatku od biletów kinowych, 2) dodatek do paszportu zagranicznego, 3) dodatek do opłat od wódek i likierów, 4) opłaty od gry karcianej w klubach towarzyskich, 5) opodatkowanie okien, 6) opodatkowanie kart, 7) wprowadzenie daniny od nowozbudowanych domów, 8) podatek od kawalerów, 9) dodatek do podatku od zbytku mieszkaniowego, 10) dodatek do podatku mieszkaniowego.

## Słynny zapaśnik Pinecki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Częstochowa. W czasie turnieju zapaśniczego odbywającego się w Częstochowie zdarzył się znanemu zapaśnikowi polskiemu, „olbrzymowi Wielkopolski” Leonowi Pineckiemu nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie w czasie walki z znanym i w Bydgoszczy furjatem Saint-Marsem, tenże chcąc się zemścić na Pineckim za poniesione porażki w Bydgoszczy i Łodzi, rzucił specjalistę od podwójnych nelsonów „Leonka” o deski tak brutalnie, że Pineckiemu wyskoczyło ramię ze stawu. Wypadek ten uniemożliwił Pineckiemu na dłuższy przeciąg czasu branie udziału w zapaśach i wyjazd do Ameryki.

## Sprzeniewierzone 17 tys. zł przegrał w karty.

Częstochowa. Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę byłego sekretarza gminy Kamienica Polska, Czesława Szostka, oskarżonego o sprzeniewierzenie około 17 tysięcy złotych na szkodę gminy i Pow. Kasy Oszczędn. Poż. Szostek przyznał się do winy, oświadczając, że wszystkie pieniądze przegrał w karty. Sąd skazał go na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.

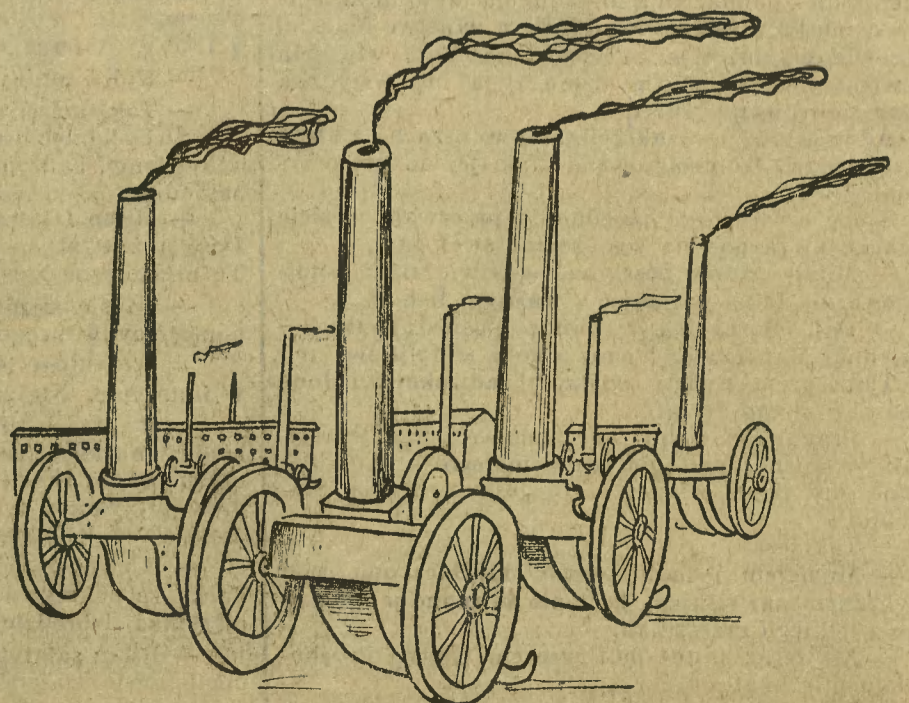
## 54 osoby chore na tyfus brzuszny

Morawska Ostrawa. (PAT). W ołomuńskim pow. wybuchła epidemia tyfusu brzuszego, wywołana spożyciem zakażonego mleka. Zachorowały 54 osoby.

## Bandyci stosowali tortury średniowieczne.

Katowice. Na mieszkanie Kohutów w Cisownicy na Śląsku Cieszyńskim dokonano napadu rabunkowego. Steroryzowana Kohutowa, będąc sama w domu, wydała napastnikom całą posiadaną gotówkę w kwocie 11 zł, ci jednak, nie zadowolony z tem zaczęli ją dusić i przypiekać jej stopy zapalkami. Następnie po splądrowaniu mieszkania zbiegli. Wszczęty natychmiast pościg doprowadził do ujęcia dwóch napastników, którymi okazali się dwaj bracia Wójcikowie z Ustronia.

## W Sowieciech niema bezrobocia.



Tam dymia kominów

# Atak na Kościół z dwóch stron

**Wolnomyśliciele sformowali jeden rzyk. — Kwatera — Praga. 45.000 wypadowych punktów bezbożników. — Kierują Moskwa i Wiedeń.**

Berlin, 14. 9. (tel. wł. KAP) Międzynarodowy kongres wolnej myśli, który obradował w ostatnim tygodniu w Berlinie, uchwalił zlanie się obu międzynarodowych grup wolnomyślicieli, zarówno burżuazyjno-masońskiej, która posiada siedzibę w Brukseli, jak i drugiej, socjalistycznej, z siedzibą w Pradze. Na czele nowej „międzynarodowej Unji wolnej myśli” stanął Tervange (Bruksela) jako prezes, i Hartwig (Praga) jako sekretarz. Za siedzibę obrał sobie nowy związek Praga.

Na kongresie berlińskim jednogłośnie powzięto uchwałę, że międzynarodowa Unja wolnej myśli nie wiąże się z żadną partją polityczną, tem niemniej jednak wyraźnie zaznaczono, że socjalizm jest jej ideałem i że „za najbliższe swoje zadanie uważa podtrzymywanie partji socjalistycznej i syndykatów w ich walce z faszyzmem”.

Do charakterystycznych momentów kongresu należą dwa referaty. W jednym z nich szczególnie zawzięcie atakowano prace w misjach. W drugim, wygłoszonym przez Niemca, Maxa Sieversa, rzucono wyraźnie hasło do walki z Kościołem, jako najlepiej zorganizowanym.

Obrady kongresu odbywały się w dawnej izbie panów w Berlinie, w sali, przystrojonej czerwonymi wstęgami i kwiatami oraz popiersiem Marxa.

(KAP) W dniach od 4 do 6 bm. odbył się w Utrechcie 2-gi kongres międzynarodowej katolickiej organizacji robotniczej. Na kongresie generalny sekretarz tej organizacji M. J. Schmidt, wygłosił ciekawy referat o ruchu bezbożników.

Celem akcji bezbożników jest, według ich własnych słów: zjednoczyć szerokie masy pracujące do czynnej, systematycznej i skutecznej walki z religią we wszystkich jej odmianach i formach. Ten ogólny cel rozpada się na trzy etapy: rozdział Kościoła od państwa, rozdział Kościoła od szkoły i walka przeciw wszelkiej religii. Głów-

nem oparciem wszelkiej akcji bezbożników jest przede wszystkim polityczne stronnictwo komunistów; główną siedzibą organizacji Moskwa, a dla odłamu socjalistycznego — Wiedeń. Propagandę swoją bezbożnicy prowadzą przy pomocy fabrycznych i dzielnicowych komórek („jaczejek”), których, jak dotąd, posiada 45 tysięcy, pozatem przy pomocy specjalnie kształconych agitatorów, radja, filmu, prasy i wszelkich organizacji o charakterze więcej

# Ważne dla Pań Gospodyń!



15905  
Dzięki obniżeniu cen fabrycznych obecnie w sprzedaży detalicznej idealnie czyste i wydajne MYDŁO JELEŃ SCHICHT

jest znacznie tańsze!

lub mniej komunistycznym, nie wyłączając organizacji dzieci (jak np. związek młodych spartakusowców w Niemczech, obejmujący dzieci od 6 do 14 lat).

## Pomnik wytopionych narodów słowiańskich

w porcie odrodzonej Słowiańszczyzny.

Z inicjatywy organizacji polsko-jugosłowiańskiej „Zakon Bolesława Chrobrego” (która w r. 1929 doprowadziła do nazwania terenu na wyspie Solta obok Splitu „Chrobrynem” na cześć króla Bol. Chrobrego i umieszczenia tam tablicy pamiątkowej na cześć tego króla), powstał komitet ustawienia w Gdyni kamienia pamiątkowego ku wspomnieniu tych narodów słowiańskich, które niegdyś istniały a zginęły w morzu germańskim. Akcja ta, obok swego ogólnosłowiańskiego znaczenia, jest jednym z punktów akcji łączności ideowej polskiego Bałtyku i jugosłowiańskiego Adrjatyku.

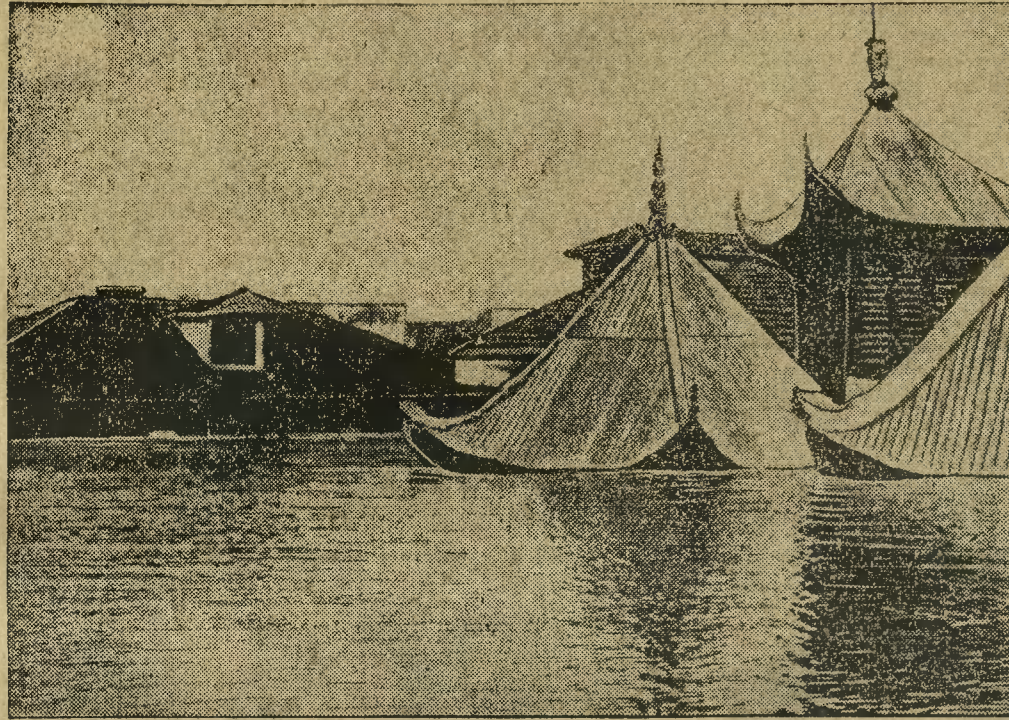
Ma to głębsze swe znaczenie, że pomnik ten stanie w miejscu, które jest najwidoczniejszym dla świata symbolem odradzania się Słowiańszczyzny i zatamowania trwającego od piętnastu stuleci germańskiego parcia na Wschód. Gdynia staje się powoli portem nie tylko Polski, ale i całej środkowo-europejskiej Słowiańszczyzny.

### Pechowy rybak.

— Co? wyłowił pan aż dwa lewe bućki? — zapytuje kibic niedzielnego rybolowcy, siedzącego z wędką nad jedną z podmiejskich glinianek.

— A tak, jak pan widzi, prawe buty nie chcą dzisiaj brać — była odpowiedź.

## Powódź w Chinach.



O katastrofie powodzi w Chinach daje pojęcie miasto Hankau, które zostało tak zalane, że z domów trzypiętrowych tylko dachy sterczą jeszcze nad wodą.

# Prezydjum policji w Gdańsku gniazdem szpiegostwa przeciw Polsce

Na usługach wywiadu niemieckiego.

VI.

**Rejestr mniejszych szpiclów. — Chęć przekupienia polskiego urzędnika kryminalnego, Derkowskiego z Tczewa. Derkowskiego „ktoś” zamordował.**

Wymieniliśmy w szeregu artykułów przykłady roboty szpiegowskiej, prowadzonej pod kierownictwem gdańskiego prezydenta policji **Frobösa** przez komisarzy gdańskiej policji kryminalnej **Reilego** i dezertera z armii polskiej **Sowę**.

A więc opisaliśmy wypadek zwerbowania dezertera polskiego Rudolpha, który na zlecenie Sowy wykonał włamanie w P. K. U. Żywiec i skradł tam 1500 aktów, podaliśmy przykłady akcji wspierania dezercji w Polsce przez dawanie dezerterskim polskim stanowisk służbowych i podwójnego obywatelstwa pruskiego i gdańskiego (Sowa), lub osad w przedsiębiorstwach prywatnych (Rudolph). Przynotowaliśmy wypadki niesłychanych gwałtów, popełnionych na obywatelach polskich, których policja gdańska wbrew wszelkiemu prawu napada na ulicy i przewleka przez granicę do Prus, i to na zlecenie pruskich organów szpiegowskich. Wymieniliśmy wypadki najścia domu wyższego urzędnika oficjalnego przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku oraz prześladowanie personelu Komisarjatu Generalnego. Wreszcie koroną tej wstrętnej ohydy barbarzyńców pruskich, którzy od czasów Gerona ani o krok nie postąpili w kulturze, jest za-

## zamordowanie oficera polskiego.

W całej swej działalności Reile i Sowa posługują się całym sztabem niższych funkcjonariuszy, którymi są: **Osłow, Werner, Arndt, Ostrowski, Barth, Krefft** i inni. Oprócz nich sztab ten dys-

charakterze werbowników, z których na szczególną wzmiankę zasługuje

### Reshostkowski Georg.

rzekomo kupiec, zamieszkały Hertastr., międzynarodowy aferzysta. W jaki sposób falanga ta urzęduje i jakimi metodami łowi swe ofiary wykazuje dostatecznie załączona fotografia, przedstawiająca Osłowa i Krefta „przy pracy”...

Lecz nie tylko knajpy i zaciszne gabinety nocnych lokali służą za miejsce „urzędowania” urzędników gdańskich, prowadzących robotę szpiegowską dla Berlina, ale nawet

### lokale służbowe w gmachu prezydjum policji.

I tak dnia 20. 4. 1927 r. komisarz kryminalny Reile poprosił do swego lokalu urzędowego w gdańskim prezydjum policji polskiego urzędnika kryminalnego z Tczewa, **Derkowskiego** i tam w ciągu kilkugodzinnej rozmowy usiłował Derkowskiego nakłonić do służby szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Przedstawiając warunki „pracy” oświadczył, że wynagrodzenie za dostarczone dokumenty może jednak płacić każdorazowo zaliczkowo tylko,

### ponieważ musi je wprawdzie wystać do zbadania — do Berlina,

poczem może dopiero ocenić istotną ich wartość. Dla ostrożności Reile nie pozwolił dokumentów wykradać, lecz kazał je fotografować i dostarczać fotografie wzgl. niewywołane klisze. Przedmiotem jego apetytów były **nie tylko dokumenty wojskowe, ale w równym stopniu dokumenty tajne policji i władz administracyjnych.**

Kiedy zaś Derkowski zwoził swych niemieckich znajomych i nic im nie dawał, coby mogło ich zadowolnić, Sowa wytykał mu bezczynność i ubolewał, iż „szef wywiadu z Berlina, podczas swego pobytu w Gdańsku zażądał od nich **intensywniejszej pracy**”.

Kiedy zaś mimo wszystko Derkowski nie zadowolził Reilego, tenże, chcąc się zemścić ogłosił w „Weichsel-Ztg.” (wychodzącej w Kwidzynie) napastliwy artykuł na Derkowskiego, mający go skompromitować.

Nadmienić wypada, że **Derkowski zginął śmiercią skrytobójczą.**

### Dopisek w sprawie Sowy.

Liczne zapytania z kół czytelników o p. Sowę świadczą o tem, iż nie wszyscy zwrócili uwagę na drugi rozdział naszych rewelacji, gdzie wyraźnie podkreśliliśmy, że **Fryderyk Sowa** nie jest spokrewniony ze znaną na Warmii rodziną Sowów, do której należy zaszczytnie znany wydawca „Ziemi Wschodniopruskiej” i generalny sekretarz Zrzeszenia rodaków z Warmii i Mazur p. **Paweł Sowa**, mieszkający w Toruniu.



ASYSTENCI KRYMINALNI GDAŃSKIEJ POLICJI — SZPIEDZY OSŁOW I KREFT „URZĘDUJĄ”

# Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

## 10-letni chłopiec zastrzelił brata.

**Brodnica, 11. 9.** Sołtys wsi Szabda powiatu brodnickiego Łęgowski powrócił z polowania, położywszy nabitą fuzję na stole. Korzystając z nieobecności ojca, 10-letni Józef Łęgowski zaczął manipulować fuzją, przyczem spowodował strzał, którym ugodził 5-letniego brata, Tadeusza, położywszy go trupem na miejscu.

## Nakło.

**Jazda „na gapę” czy rabunek?** Przed kilku dniami, gdy pociąg osobowy Nakło—Gniezno ruszył ze stacji Studzienki, wskoczyło 5 osobników z przeciwnej strony peronu do wagonu pocztowego i ukryło się w budce hamulcowej wagonu pocztowego. Pomimo ciemności zostali niepowołani pasażerowie przez zawiadowcę stacji p. Rygla spostrzeżeni i naskutek telefonicznego doniesienia policji w Kcyni przychwyleni. Narazie nie wiadomo, czy chodziło im o zwykłą jazdę na gapę, czy też o napad rabunkowy na ambulans pocztowy.

**Pożar.** Z niewyjaśnionych przyczyn powstał pożar w domu p. Stachowiaka w Sipiorach. Pożar strawił cały dom mieszkalny i częściowo urządzenie domowe. Niezawodnie zachodzi w tym wypadku zbrodnicze podpalenie, gdyż St. był bardzo nisko ubezpieczony i w dodatku syn jego jest aresztowany jako podejrzany o zabicie Niemca Golca na zabawie.

## Inowrocław.

Z zebrania inwalidów cywilnych. W lokalu p. Mokarskiej odbyło się zebranie Związku Inwalidów Cywilnych, wdów i sierot w Inowrocławiu. Obradom przewodniczył prezes p. Bednarski. Został wygłoszony referat o ciężkiej doli inwalidy cywilnego, oraz o ewentualnych środkach zaradczych. W dyskusji przemawiali pp.: Bednarski, Krzemianowski, Kosmowski i inni. Żalono się na kontrolera Ubezpieczalni Krajowej, który już od dłuższego czasu nie bada książeczek z znaczkami, skutkiem czego zdarzają się wypadki, przynoszące szkodę ubezpieczonym. W wolnych głosach stwierdzono, że niektóre instytucje zatrudniają całą rodzinę, zamiast zatrudnić bez pracy pozostających inwalidów, wdów lub sieroty, które przecież z pobieranych świadczeń nie mogą żyć. W sprawie tej polecono zarządowi interwenjować w dyrekcjach tych instytucji.

## Serock.

Z kościoła. Odbyła się piękna uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej komunji św. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz.

**Otwarcie nowej szkoły.** W miejscowości naszej pobudowano nowy gmach 3 kl. szkoły powszechnej, gdyż dotychczasowy gmach szkolny nie mógł pomieścić liczby miejscowych uczniów, to też koniecznym było się postarać o większe ubikacje. Z okazji otwarcia nowej szkoły odbyła się w miejscowym kościele msza św., w czasie której śpiewały dzieci szkolne bardzo ładnie. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Sarnowski. Obecni byli również pp. starosta powiatowy, inspektor szkolny pow. świeckiego, oraz budowniczy J. Czajkowski z Gruczna, którego firma wykonała wszelkie prace przy tej szkole. Po poświęceniu miał wykład p. insp. szkolny na temat „Nie rzucim ziemi”, poczem wygłosili przemówienia p. starosta i ks. proboszcz. W końcu przemówił miejscowy sołtys p. Papienetus.

## Rogoźno.

Z zebrania „Sokoła”. W lokalu p. Jarosza odbyło się zebranie Tow. gimn. „Sokół” placówki Rogoźno. Obradom przewodniczył wiceprezes p. Władysław Pufal. Protokołował p. Müller. Referat p. t. „Cud nad Wisłą” wygłosił p. prof. Roskosz. Z kolei omówiono sprawę nadchodzącego „Dnia Sokoła”. Na uroczystość 10-lecia istnienia bratniej organizacji w Budzynie, uchwalono wysłać delegację.

**Ze sportu.** Klub sportowy „Mlynotwórnia” z Rogoźna rozegrał mecz piłki nożnej z klubem sport. „Liga” z Poznania z wynikiem 3:1 dla „Ligi”.

Z Bractwa Kurkowego. Bractwo Kurkowe w Rogoźnie urządziło tradycyjne strzelanie o godność króla żniwnego. Królem żniwnym proklamowano p. Dudka, pierwszym rycerzem p. Konstantego Sztubę a drugim rycerzem p. W. Pufala.

**Zawody S. M. P.** Na boisku szkoły powszechnej odbyły się zawody lekkoatletyczne Słow. Młodzieży Polskiej. Nagrodę wędrowną zdobył p. Thomann. W pięcioboju pierwsze miejsce zajął p. Bronisław Thomann, drugie p. Józef Kuliński a trzecie p. Leon Pacholczak. W skoku w wyż pierwsze miejsce zajął p. Perrek Alfons, w pchnięciu kulą p. Perrek a biegu 60 mtr. p. Jan Pijanowski.

## Kroskowo.

Uroczystość poświęcenia sztandaru i dziesięciolecia Kółka Rolniczego. Kółko Rolnicze w Kroskowie obchodziło uroczystość dziesięciolecia oraz poświęcenia sztandaru. Na uroczystość tę przybyły liczne delegacje Kółek Rolniczych ze sztandarami, miejscowe organizacje Powstańców i Wojaków ze sztandarami, Tow. śpiewu, oraz licznie zgromadzeni goście. Podczas nabożeństwa w kościele parafjalnym wygłosił ks. prob. prof. Glatzel, kazanie jak również dokonał poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie udano się w pochodzie do sali p. Lipińskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja, którą zajął ks. prob. Ks. prezes w gorących słowach przemawiał do rolników, by nieśli pomoc ofiarną pozostającym bez pracy i wyrazili ubolewanie z powodu nieprzybycia prezesa powiatowego. Na przewodniczącego ks. prezes zaprosił p. Stańczyka z Białosłowiwa. P. Stan. Siedź, sekretarz odczytał sprawozdanie z działalności dziesięciolecia Kółka. W sprawozdaniu był przedstawiony krótki zarys powstania i rozwoju Kółka. Założycielem Kółka był ks. prob. Zieliński. Z kolei prezesurę piastowali pp.: Raczkowski, ks. prob. Glatzel, Górski i obecnie znów ks. proboszcz Glatzel. Z okazji tej uroczystości nadeszli telegramy z życzeniami: p. starosta Wujek i p. Chłapowski z Bagdadu. Rada główna W. T. K. R. z Poznania nadesłała serdeczne życzenia i gwóźdź pamiątkowy do sztandaru. Z kolei składali życzenia osobiście i gwóźdź pamiątkowy: prezes Powstańców i Woj. p. Szafranek, prezes Kółka Rolniczego z Wysokiej, prezes Tow. śpiewu p. Pierdzioch, prezes Kółka Roln. Gromadno p. Kulpa, prezes K. R.

p. Pyda i sekretarz powiatowego K. R. p. Lejko. Podczas akademji miejscowe Tow. śpiewu wykonało kilka pieśni. Po akademji odbył się wspólny obiad, podczas którego ks. prezes w serdecznych słowach podziękował rodzicom chrześnym za złożenie chojnych datków na sztandar.

**KARSIN, powiat chojnicki.** Wypadek samochodowy. Na szosie pomiędzy Karsinem a Wielkiem wydarzył się wypadek samochodowy. Samochód ciężarowy najechał na rowerzystę Bolesława Podolskiego z Karsina. Szofer, który był w nietrzeźwym stanie, zbiegł po wypadku.

**BRUSY, powiat chojnicki.** Wypadek samochodowy. Na szosie Brusy — Zalesie wydarzył się wypadek samochodowy. Samochód p. Wejny z Brus zdążył od Kościerzyny z ładunkiem. Prawdopodobnie wskutek wadliwej szosy, złamała się oś przedniego koła.

**Czarnowo, powiat chojnicki.** Kradzież z włamaniem. Włamania dokonano w Czarnowie u rolnika Andrzeja Bruskiego. Sprawca zabrał różne rzeczy w wartości około 300 zł. Policji udało się włamywacza przychwycić i osadzić za kratami. Jest nim groźny włamywacz Antoni Rais, stolarz pochodzący z Suwałk, a ostatnio zamieszkały we Wronkach. Sąd w Chojnicach zasądził go na 8 miesięcy więzienia.

**SUBKOWY, pow. tczewski.** S. M. P. S. M. P. w Subkowach zęgnął patrona ks. administratora Wilczewskiego. Po odegraniu dramatu „Patagonja” p. A. Gąsiorowski wygłosił piękny wierszyk, a Fr. Ledochowski piękna mowę pożegnalną, wręczając przytem bukiet białych róż. W imieniu okr. tczewskiego zęgnął ks. patrona p. Adamowski, prezes S. M. P. z Pelplina.

**BORZYSZKOWY, powiat chojnicki.** Wymuszenie. Niejaki Michał Klonowski usiłował wymusić na pewnym urzędniku straży granicznej 100 zł, za co skazany został przez sąd w Chojnicach na jeden miesiąc więzienia.

**LUBIEWO.** Z kościoła. Odbyła się uroczystość przyjęcia dzieci do komunji św. Dzieci wprowadzono w uroczystej procesji z szkoły do kościoła, gdzie nabożeństwo odprawił ks. wik. Reszke.

**POLSKIE ŁAKI.** Bójka na odpuszcie. Podczas tegorocznego odpustu znalazło się kilka osobników, którzy zamiast do kościoła poszli do karczmy i tam się między sobą pokłócili, a w końcu zaczęli się częstować nożami. Główny winowajca został podziurawiony na głowie i twarzy, cały zalany krwią.

**SUCHA.** Zgon. Zmarł tu ogólnie znany i poważany obywatel ś. p. Feliks Grabowicz. Zmarły należał długie lata do zarządu gminnego, oraz był poborcą podatkowym. Cześć jego pamięci.

**CEKCYN.** Z Tow. Powst. i Wojaków. W lokalu p. Chmary odbyło się zebranie miesięczne Tow. Powst. i Wojaków, które zajął prezes p. Hoppe, protokół odczytał sekretarz p. Zysnarski. Założono straż pożarną ochotniczą, do której należą przeważnie członkowie placówki wojskowej. P. Zieliński wygłosił referat w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym.

## Pelplin.

Wyjazd J. E. ks. biskupa. J. E. ks. biskup dr. Okoniewski wyjechał do Krynicy i zostanie tam do 22. bm.

**Oświadczenie ks. Jerzego Chudzińskiego.** Dnia 10. bm. podano w nr. 208 „Gońca Pomorskiego” następujące oświadczenie: Wobec napaści, powtarzanych przez pewne pisma prawnicze p. Matłozowi jako naczelnemu redaktorowi „Pielgrzyma” i „Gońca Pomorskiego”, stwierdzam niniejszem, że p. Matłoz nigdy nie był redaktorem naczelnym tych pism. Redaktorem naczelnym „Pielgrzyma” i „Gońca Pomorskiego” od 1 grudnia 1921 r. był i jest do dziś niżej podpisany (—) ks. Jerzy Chudziński.

## Lubawa.

Z sejmiku powiatowego. Przed kilku dniami zwołał starosta powiatowy posiedzenie sejmiku powiatowego głównie celem przeprowadzenia w budżecie powiatowym oszczędności, zalecanych przez wojewodę. Na posiedzeniu tem dokonano również wyboru nowego członka wydziału powiatowego w miejsce śp. ks. Jana Ziółkowskiego. Wybrany został ks. prob. Strehl z Samplawy, ogromnie zasłużony działacz społeczny cieszący się ogólnym poważaniem. Zwracało powszechną uwagę, że p. dyr. Bork z Nowogomiasta, kontrkandydat ks. Strehla uzyskał tylko 7 głosów.

Z dość zawilej i nie pozbawionej politycznego zabarwienia dyskusji nad budżetem pozostało tyle, że ustalono go w wysokości 743.276 złotych w wydatkach. Większość tych wydatków idzie na utrzymanie licznych dróg i szos publicznych, z których świetnego stanu powiat lubawski na całym Pomorzu słynie.

Jako nowość w naszym powiecie należy zanotować utworzenie komisji podatkowej przy wydziale powiatowym, której istnienie sejmik uchwalił. Nowość ta spotkała się z ogromnym uznaniem ze strony ludności. Tego rodzaju postępowaniem zyska sobie nowy starosta niewątpliwie szacunek i uznanie całej ludności powiatu.



## Od 15. bm.

przyjmują listowi

przedpłatę na

# „Dziennik Bydgoski”

## Gniew.

**Osobiste.** Powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie burmistrz miasta p. Wacław Gollnik i przyjmuje interesentów w godzinach urzędowych w ratuszu.

**Powrót garnizonu.** Na skutek ukończenia ćwiczeń dywizyjnych wrócił do miasta II. baon 65 p. p. stacjonowany w zamku tutejszym.

**Nieudane włamanie.** Do sklepu obuwia i skór p. Szubczyńskiego w Rynku usiłowali włamać się złodzieje. Sposobni jednak, ulotnili się, przyczem aby nie wpaść w ręce policji, usiłowali ukryć się w stogach za miastem. Tam ich jednak niebawem odnaleziono i w liczbie 5 odstawiono do aresztów. Pochodzą z pod Warszawy.

**Obrzęd pogrzebowy.** W ub. czwartek, 10. bm. parafia tutejsza odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki swego długoletniego proboszcza ks. dr. Ignacego Rosentretera, zmarłego dnia 5. bm. Udział wiernych z miasta i okolicy był ogromny. W dzień przedtem nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego, którą przeprowadził w otoczeniu licznych duchowieństwa ks. infułat Bartkowski z Pelplina, który także w asyście księży Sosisza i Mykowskiego odprawił w czwartek uroczystą mszę żałobną i odprowadził zwłoki w otoczeniu 34 księży na cmentarz. Modły za-

**BYŚLAW.** Z L. O. P. P. W sali p. Kamińskiego odbyło się organizacyjne zebranie L. O. P. P. zwołane przez miejscowego sołtysa. Zebraniu przewodniczył p. Kamiński witał obecnych przeszło 50 osób. Instruktor p. Janeczowski z Tucholi przedstawił cel i zadanie tej organizacji. Wybrano zarząd do którego należą pp.: Kamiński prezes, J. Krzyżelewski sekretarz, M. Kaczmarek skarbnik. Zapisano się odrazu około 33 członków.

łobne przy trumnie odprawił ks. kanonik dr. Rogalla z Pelplina a kazanie wygłosił ks. prob. Zapałowski z Dzierżazna. Pienia żałobne wykonało Tow. śpiewu „Halka”. Trumnę do grobu zanieśli członkowie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. W pogrzebie wzięli udział wszyscy przedstawiciele tutejszych władz państwowych, samorządowych, wojskowych a poza tem szkoły, towarzystwa, cechy i bractwa oraz tłumy wiernych. Zmarły duszpasterz liczył lat 75, był proboszczem gniewskim 32 lata przy 49 latach kapłaństwa.

## Z Grudziądza.

**Zebranie grudziądzkiego Koła Drobego Kupiectwa** odbędzie się w poniedziałek, 14. bm. o godz. 20 w lokalu „Piwiarnia Okocimska”.

**Zebranie Sokoła w Mniszku.** W Mniszku odbyło się w Czytelni Ludowej plenarne zebranie Sokoła Mniszek. Zebranie zajął w obecności dość okazałej ilości członków prezes gniazda p. Morowiec, podając zebranych do wiadomości zarządzenie zarządu okręgu III. Omówiono szczegółowo obchód 10-lecia istnienia gniazda Mniszek. Po dłuższej dyskusji uchwalono obchód ten urządzić w listopadzie/br. i połączyć go z obchodem powstania listopadowego.

**Kradzież.** Lietz Jan właściciel sklepu piekarskiego przy ul. Wybickiego 41, przytrzymał na kradzieży pieczywa dwóch chłopców których po spisaniu protokołu puszczono.

**Przed wystawą kwiatów.** Miejscowi ogrodnicy rozpoczęli już wstępne prace w ogrodzie „Tivoli”, gdzie odbędzie się w dniach 19, 20 i 21 września br. pokaz kwiatów jesiennych. Ponie-

waż czysty dochód z tego pokazu przeznaczony jest na budowę nowego sierocińca, przeto zakłady ogrodnicze czynią starania, aby w pięknej szacie przedstawić publiczności jesienną florę tul. ogrodnictwa. Dotychczas przyrzekły współdziałać w tym pokazie ogrodnictwa handlowe firm: T. French, M. Riedel, Leonard Makowski, J. Napieręta i ogrody miejskie. W Grudziądzu mamy znacznie więcej ogrodnictw handlowych, wobec czego przypuszczają można, że wpłyną będą jeszcze dalsze zgłoszenia wystawców. Oczywiście z powodu ciężkiego położenia ogrodnictwa, pokaz ten utrzymywany będzie w ramach skromniejszej wystawy, jednakże powaga już zgłoszonych firm daje gwarancję, że całość pokazu wypadnie malowniczo. Otwarcie nastąpi w sobotę, 19. bm. o godz. 12 w południe przy obecności zaproszonych gości. Pokaz trwać będzie od 10 rano do 11 wiecz., przez wymienione dni. W czasie pokazu przez wszystkie trzy dni przygrywać będzie w godzinach popołudniowych pełna orkiestra Polskiej Młodzieży Katolickiej.

# Żerowali na nędzy i bezrobociu.

## Przed sensacyjną rozprawą w Poznaniu.

Rzecz, zdawałoby się, wręcz nieprawdopodobna, a jednak, w obliczu niedalekiego procesu sądowego, zupełnie realna. Na terenie Wielkopolski począwszy od roku 1926, zaczęła działać pod nazwą „Zrzeszenie bezrobotnych pracowników umysłowych”, grupa ludzi, obdarzonych większym tupetem, niż uczciwością. Urządzali oni szereg zbiórek i zabaw, na cele niesienia pomocy bezrobotnym, które jednak rzadko kiedy były dochodowe. Nie mogło to się oczywiście wszystkim podobać, tak, że w końcu władze policyjne zostały poufnie powiadomione o nie nazbyt rzetelnych praktykach prezesów tego stowarzyszenia.

Dochodzenia wstępne były wprost rewelacyjne. Okazało się, że nie tylko księgi kasowe były prowadzone niesumiennie, ale że w dodatku stowarzyszenie to składa się właściwie z samych swoich prezesów, posiadających za sobą bogatą przeszłość kryminalną.

Po niedość dochodowych rządach niejakiego Kubiaka i następującego po nim nie mniej sympatycznego Schaluszke, ster rządów w tem towarzystwie wzajemnej adoracji objął weteran kunsztu przestępczego, mąż o imponującej nazwie Marszałkiewicz, liczącego sobie ufnością darzącą liczbę lat sześćdziesięciu.

Marszałkiewicz z wprawą, nabytą podczas 20-letniego pobytu w więzieniach Hamburga, Wrocławia, Berlina oraz licznych krajowych, zdecydował urządzić generalną zbiórkę na rzecz „bezrobotnych” rzecz jasna, tylko prezesów. W tym celu, w pierwszym rzędzie, zwrócono się do władz policyjnych o pozwolenie. Policja, mająca w owym czasie o wiele poważniejsze sprawy do załatwienia, niż zwracanie uwagi na działalność przestępcy kryminalnego, pozwolenie z gotowością udzieliła. Rozpoczęto

wówczas kwestę z cierpliwością iście bernardyńska.

Panowie „prezesi” Marszałkiewicz i Schaluszke wyruszyli w raid okrężny, który objął Kórnik, Oborniki, Inowrocław, Krotoszyn, Ostrow, Śrem, Kościan, Leszno i wiele innych wielkopolskich miasteczek.

„Dobroczyńcy” bezrobotnych nie ominęli dosłownie ani jednej sposobności, aby wyludzić możliwie dużo grosza. Zahaczali o każdą plebanję, o każdy dwór zamożniejszy, rzemieślni-

ka, wszędzie w łzawych słowach przedstawiając ciemną niedolę bezrobotnego pracownika umysłowego.

To też datki sypały się istotnie hojnie i wszystko szło hycłom jak z płatka. Aż gdy doszło do podziału, okazało się, że jeden „prezes”, pan Marszałkiewicz nabił resztę „prezesów” na przeszło 20 tysięcy złotych.

Tęgo nie mógł ich złodziejski honor ścierpieć i oddał sprawę do policji. Pan prezes Marszałkiewicz siedzi już 10 miesięcy i stanie w najbliższym czasie przed sądem.

## Cała rodzina zatruta grzybami.

### Po spożyciu kolacji pięć osób dogorywa.

Poznań. Niewiadomo narazie, kto z rodziny Kubickich (zam. na Winiarach, św. Leonarda 2) kupił czyze zbierał jadowitych grzybów, w każdym razie grzyby te znalazły się na stole w domu Kubickich i stanowiły kolację, którą spożyła cała rodzina.

Skutki okazały się straszne. Pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało do wijącej się w boleściach rodziny Kubickich.

W stanie groźnym, z widocznymi oznakami ciężkiego zatrucia, znaleziono 58-letniego Jakó-

ba Kubickiego i jego żonę 57-letnią Marjanę oraz córki Gertrudę (lat 32), Ewę (lat 25) i najmłodszego syna, jedynaka, 19-letniego Romana.

Lekarz po natychmiastowym zastosowaniu środków zapobiegawczych zarządził odstawienie do szpitala kolejowego Kubickiego (ojca) wraz z żoną, a do szpitala miejskiego przewieziono zostały dzieci.

Życiu zatrutej rodziny zagraża poważne niebezpieczeństwo. Nie wiadomo, czy uda się ją utrzymać przy życiu.

## Dział społeczny.

### Międzynarodowy kongres Kas Chorych w Pradze.

W Pradze czechkiej obradował kongres międzynarodowego Związku Kas Chorych. Obrady poświęcone były w pierwszym rzędzie zagadnieniu: „Jak umożliwić Kasom Chorych przezwyciężenie kryzysu”. Ponadto omawiano sprawę leczenia uzdrowiskowego, sprawę walki z rakiem i reumatyzmem.

Międzynarodowy Związek Kas Chorych powstał jesienią 1928 roku na skutek inicjatywy Międzynarodowej Konferencji Pracy, odbytej w Genewie w maju 1927 r. Należy do niego 18 państw z 32 związkami, obejmujących 30 milionów ubezpieczonych. Centrala Związku utrzymuje sekretariat w Genewie.

Głównym celem tej międzynarodowej organizacji jest wymiana spostrzeżeń i doświadczeń między poszczególnymi jej członkami.

### Renta dożywotnia

dla przejechanej przez samochód wojskowy.

Sąd Najwyższy wydał ważne zasadnicze orzeczenie w sprawie odpowiedzialności Skarbu Państwa za wypadek, spowodowany przez samochód wojskowy.

W nocy 6 grudnia 1926 roku ulicą Marszałkowską w Warszawie pędził z niedozwoloną szybkością samochód wojskowy z 1-go Dyonu Samochodowego, prowadzony przez szeregowca Kazimierza Waldeka. Nagłe z chodnika, tuż przy wylocie ul. Hożej, zeszedł na jezdnię p. Wanda Rutkowska, szofer nie zdążył skrócić i przejechał ją powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Szeregowiec Waldek stanął przed sądem wojskowym i skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Po zapadnięciu tego wyroku, stwierdzającego winę szofera, poszkodowana wyto-

czyła powództwo cywilne przeciwko Skarbowi Państwa, żądając odszkodowania i renty dożywotniej.

Sąd okręgowy, a następnie i Apelacyjny uznały powództwo za słuszne i zasądziły na rzecz Rutkowskiej od Skarbu Państwa 977 zł jako zwrot kosztów za leczenie i rentę dożywotnią w wysokości 200 złotych miesięcznie tytułem odszkodowania za ciężkie uszkodzenie na zdrowiu.

Od wyroku tego Prokuratorja Generalna odwołała się do Sądu Najwyższego, dowodząc, że szofer użył samochodu samowolnie bez woli i wiedzy władz wojskowych, a zatem Skarb nie może ponosić odpowiedzialności za wypadek.

Sąd Najwyższy zajął stanowisko następujące: Zarzut skargi kasacyjnej, że szofer wziął samochód samowolnie bez zlecenia, nie ma istotnego znaczenia, albowiem nie usprawiedliwia to braku należytego dozoru nad samochodami wojskowymi, co umożliwiło szeregowcowi Waldekowi użyć auta dla celów osobistych. Dlatego Sąd Najwyższy skargę kasacyjną Prokuratorji Generalnej oddalił.

### 70 milj. bezrobotnych na świecie.

Według statystyki, wydanej przez Alberta Thomasa, dyrektora międzynarodowego biura pracy w Genewie, wynosiła liczba bezrobotnych w Europie i Ameryce w zeszłym roku 10 milionów ludzi. Z końcem lutego rb. liczba ta prawie się podwoiła. Cyfra bezrobotnych w samej tylko Ameryce i Niemczech wynosiła 10 milionów. Liczba bezrobotnych w Indjach określa się cyfrą 40 milionów. Japonja nie ma zupełnie bezrobotnych, a to dzięki pracom po najróżniejszych trzęsieniach ziemi. Na zasadzie ścisłych statystyk, liczba bezrobotnych na całym świecie wynosi 60 do 70 milionów osób.

### Człowiek zamiast jelenia.

Leszno. Na terenie łowieckim w lasach majątności Trzebina (pow. Leszno) postrzelony został podczas polowania 33-letni Ludwik Pieszański. Przewieziono go do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Sprawcą postrzelenia był gajowy Pranguth Handtke. Mierzył on do jelenia, a ugodził w człowieka.

### Wypadek motocyklisty.

Poznań. Ciężkiemu wypadkowi uległ student p. Zdzisław Nowak, zamieszkały przy Pl. Wolności 10. Jadąc wieczorem na motocyklu, na ul. Krakowskiej na Dębu zderzył się z samochodem osobowym, kierowanym przez p. Pinkowskiego z Poznania, przyczem odniósł dotkliwą ranę na głowie.

Poranionego motocyklistę przewieziono do lecznicy miejskiej.

### Proces 13 osób przy drzwiach zamkniętych.

Poznań. — Przed wzmocnionym trybunałem izby karnej sądu okręgowego w Poznaniu odbył się onegdaj przy drzwiach zamkniętych sensacyjny proces obyczajowy. Na ławie oskarżonych zasiadła szajka (13 osób) znanych na bruku poznańskim „fabrykantów aniolków”, oskarżonych o nielegalne spędzanie płodu.

Obrony podjęli się mecenas dr. Oleksy, dr. Nowosielski, Kaczkowski i dr. Rosner.

Po przesłuchaniu świadków i mowach obrońców, sąd wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: Grunwald Marja na półtora roku, Ruciakówna Marja 8 mies., Kartz Elżbieta 4 mies., Przybyłówna Anna 6 mies., Łukasz Roman 4 mies. i Lehmann Otto na 4 mies. więzienia.

Resztę oskarżonych uwolniono.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Ochrona tytułów zawodowych.** Pod ochroną ustawy — p. 8 § 360 kodeksu karnego — zostają nie tylko tytuły służbowe i urzędowe, lecz także **zawodowe**. Sąd Najwyższy orzekł, że tytułami zawodowymi są oznaczenia prywatnych osób, które swój zawód mogą tylko wykonywać na podstawie szczególnego zezwolenia lub mają szczególne uprawnienia dla swego zawodu na podstawie dopuszczenia do wykonywania tego zawodu.

**Piotr Koron.** Prosimy o podanie czasu (w przybliżeniu), w którym się odnośna notatka pojawiła.

Wymuszenie pokwitowania względnie podpisu pod stwierdzenie, że „pracownik niema pretensji do firmy”, musi być w każdym wypadku udowodnione.

**Do Grudziądza.** Artykuł w sprawie uruchomienia przez rząd „Pepege” napisał członek Związku Towarzystw Kupieckich, jak to stwierdza komunikat, a nie „urzędnik tej korporacji”, jak nieścisłe w „Dzienniku” podano.

### Potrafi się reklamować...

*Gdyby kardy, który ma tyle ile ja mam. dat, jak ja, tysiąc złotych na bezrobotnych, toby nie było potrzeby w ciągu paru lat dać im innej pomocy.*

*Jan Kiepura  
Krynica 31.8.31*

Sławny śpiewak Jan Kiepura rozstał do prasy polskiej za pośrednictwem Śląskiej Agencji Prasowej list, w którym donosi, iż przeznaczył 1000 złotych dla bezrobotnych pracowników umysłowych — na G. Śląsku.

Gdy się zważy, że na ostatnim swoim koncercie w Teatrze Wielkim we Lwowie, zarobił Kiepura 31 tysięcy złotych, to znów „ofiara” jego, tak głośno reklamowana, nie jest nadzwyczajna.

## Poradnik dla rolników.

### Jak należy sadzić i zasilac drzewa owocowe?

Często słyszymy, że nieurodzajność drzew owocowych jest powodowana, ich zbyt głębokim sadzeniem i twierdzenie to jest zupełnie słusznem, gdyż trzeba trzymać się zasady że lepiej posadzić drzewko płycej, niż za głęboko.

W rzeczywistości drzewek za płytko nie sadzimy, ale gdyby nam się to wydarzyło, to cóż łatwiejszego, jak narzucić z sąsiedztwa ziemi na korzenie. Następnym głębokiego sadzenia jest prawie zawsze nieurodzajność drzewa, objawiająca się w różny sposób u poszczególnych gatunków drzew owocowych. Najczęściej nawiedzone są nieowocowaniem jabłonie, które z wyglądu skarlłowaciałego zdaleka dają się poznać, że są zbyt głęboko posadzone, wskutek czego w rezultacie najczęściej występuje rak. Grusze, które same przez się zapuszczają korzenie głębiej, znoszą łatwiej głębokie sadzenie, jednak przy silnym wzroście słabo owocują. U sliw znowu owoce drobnieją i kwasią, a czereśnie choć owocują, to jednak koronę formują więcej do wewnątrz.

Ażeby sad wydawał dobre owoce, trzeba pamiętać o nawożeniu ziemi, czyli zasileniu drzew. Młode drzewa, t. j. świeżo posadzone,

zasilania nie wymagają, ale za to później trzeba o nich pamiętać, jeżeli chcemy, żeby dobrze rosły i owocowały.

Jak tylko zauważymy, że drzewa słabo rosną i zaczynają porastać mchem, liść zaś nabiera koloru bladzielonkowego, to znaczy, że trzeba drzewa dobrze zasilać i to nawet corocznie.

Zasilamy drzewa późną jesienią lub wiosną, nawet do maja. Lato i wczesna jesień do zasilenia drzew jest wręcz szkodliwa, gdyż pobudzone przyływem soków pokarmowych drzewa, mogą zacząć silniejszy wzrost, co łatwo powoduje ich przemarznięcie zimą. Dla zasilenia drzew przedewszystkiem nadaje się nawóz zwierzęcy, a więc — koński na gruntach zimnych i bydłowy na ciepłych. Nawóz należy rozrzucić pod obwodem koron i przykopać łab też zaozać.

Trzeba zwrócić uwagę, ażeby obornik słomiany nie był zbyt głęboko worany w ziemię, gdyż zamiast rozkładać się — butwieje i pożytku żadnego nie daje.

W ogrodach już starych trzeba nawozić całą powierzchnię pomiędzy drzewami. Bardzo do-

brym nawozem pod drzewa jest kompost, przygotowanie którego nie jest kosztowne, ziemię zaś odrazu zasilą w pokarm, z którego drzewa niezwłocznie rozpoczynają korzystać.

Jeżeli jednak drzewa są bardzo zapuszczone, to zamiast przekopywania, lub przeorywania gruntu, wykopać należy półokrojowej szerokości rowek, naokoło drzewa, tak jak końce gałęzi się kończą i w takowy nasypać kompostu, a wówczas drzewo za pomocą znajdujących się na krańcach korzeni t. zw. włosików, będzie miało możność czerpania pokarmu obficie z kompostu. Tak jak niedoceniany stale nawóz ludzki, który powinien być mieszany z kompostem, tak i gnojówka powinna być zbierana do specjalnie urządzonych cementowych zbiorników. Ażeby zasilić drzewa owocowe gnojówką, trzeba naokoło drzewa robić dołki, lub otwory drągami drewnianym w odstępach 50-centymetrowych. W otwory te trzeba wlewać rozcieńczoną pół na pół z wodą gnojówkę, najlepiej wiosną. Można również zasilać drzewa i nawozem ludzkim rozcieńczonym w tenże sposób z wodą i rozlewać go w brzojdy pomiędzy drzewami, lub wlewać w otwory. Dbając tym sposobem o pożywienie dla drzew owocowych, możemy się spodziewać stałego owocowania doborowym owocem, którego u nas w kraju brak odczuwamy.

**Uderzenie krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczuwanie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”.**

## KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 14 września 1931 r.

### KALENDARZYK.

Dziś: Podw. św. Krzyża, Kornelji p. i m. 7 Boleści N. M. P., Nikodema.

Wschód słońca: godz. 5,33.

Zachód słońca: godz. 18,17.

### DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 14 bm. do niedzieli dnia 20 bm. (włącznie) dyżur pełnia:

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27.
- 2) Apteka Pod Lwem, Okole.

**MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolekcja obrazów malarki s. p. Leokadii Łempickiej.**

— **Biblioteka Ludowa**, ul. Jana Kazimierza nr 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

**Występy byłego zespołu Teatru Miejskiego w sali „Uśmiechu Bydgoszczy”.** — Dziś poraz ostatni wykonana będzie znakomita rewja w 2 częściach p. t. „**To śpiewa noc!**” w obsadzie premierowej. — Jutro poraz pierwszy komedia W. Perzyńskiego „**Lekkomyślna siostra**”. Będzie to równocześnie pierwszy w sezonie występ działu dramatycznego. — W środę, dnia 16 powtórzenie premjery. — Bilety na wszystkie powyższe wymienione przedstawienia do nabycia w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna (Plac Teatralny 3).

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek, dnia 17 września o godz. 18,30 w ratuszu. Magistrat wnosi o podwyższenie niektórych podatków i dopłat akcyzowych. Niezatwierdzony statut podatku od psów będzie znowu przedmiotem żywej wymiany zdań. Uchwalona także ma być większa kwota na naprawę urządzeń sygnalizacji pożarowej i 8000 zł na remont i rozbudowę domu przy ul. Marszałka Focha 3.

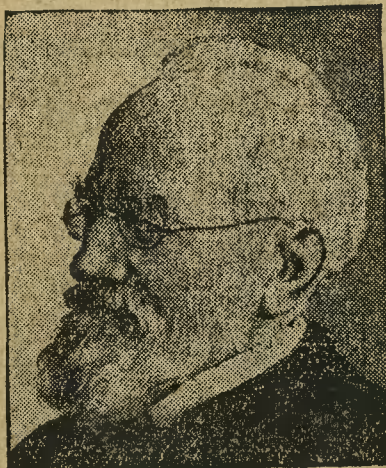
— **Asesorami sądowymi** mianowano w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu egz. aplikantów: Czarnowskiego Antoniego, Wyborskiego Franciszka i Wierzbickiego Kazimierza Daniela.

— **Zachmurzenie zmienne, w dalszym ciągu chłodno** — oto zapowiedź Państwowego Instytutu Meteorologicznego na dziś. Ocieplenia w dniach najbliższych spodziewać się nie należy. Pod koniec września jednak wypoogodzi się.

— **Bezrobotny starszy malarz** wykonuje prace malarskie i lakieruje meble jak najtaniej, aby żyć! Adres: Wojciechowski, ul. Reja 5, mieszk. 12.

— **Znaleziono portfel z różnymi dokumentami** na imię Stefana Stawickiego z ulicy Nowodworskiej. Odebrać można w redakcji.

### † Ludwik Brentano.



W Monachjum umarł w 87 roku życia Ludwik Brentano, niepowszedniej miary ekonomista niemiecki. Był on zagorzałym zwolennikiem teorii wolnego handlu. Cząsy powojenne, jak widzimy, przyznały najzupełniejszą słuszność jego poglądom.

## Odezwa

### Komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych w Bydgoszczy do wszystkich bezrobotnych kolegów w Polsce!

Coraz większe bezrobocie wśród kolegów naszych skłoniło nas do wydania niniejszej odezwy. Krzywda, która nam się dzieje przez zatrudnianie mężatek i emerytów, pobierających częstokroć wysokie emerytury, jest drugim powodem.

Koledzy! Koleżanki! Zima nadchodzi! **Głód i nędza wśród bezrobotnej inteligencji wzrasta!** Nie chcemy jednak paść ofiarą! Mamy prawo do życia!

Bydgoski Komitet Bezrobotnych Pracowników Umysłowych już usnie i piśmiennie przedstawił władzom centralnym bolączki swe. Jednak dotąd bezskutecznie! Koniecznym jest zorganizowanie się wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych. **Tylko w jedności siła!**

Zwracamy się do bezrobotnych kolegów, by w poszczególnych miastach i miasteczkach utworzyli swe zrzeszenia i wybrali odnośne komitety, któreby wspólnie mogły wystąpić do władz centralnych. Tylko

wtenczas mamy widoki poprawienia sobie losu!

Wspólnie żądamy zwolnienia mężatek, których mężowie mają dochody stałe! Wspólnie żądamy zwolnienia emerytów, pobierających emeryturę! Nie możemy pozwolić, że gdy poszczególni nasi koledzy wraz z rodzinami giną z głodu — drudzy zarabiają podwójnie i potrójnie!

Żądamy wspólnie **sprawiedliwego podziału pracy.**

Nie chcemy wsparcia, pracy żądamy, by móc wyżywić siebie i rodzinę.

Prosimy o skierowanie adresów poszczególnych komitetów bezrobotnych pracowników umysłowych do **Komitetu Bezrobotnych Pracowników Umysłowych w Bydgoszczy**, ul. Bernardyńska 1, by móc ułożyć wspólny plan działania i przekonać władze centralne o słuszności naszych postulatów.

Redakcje innych pism zaś prosimy o łaskawe umieszczenie niniejszej odezwy.

### Pokłosie niedzielne.

Zawsze się można czegoś nauczyć. I zapewne wszędzie. Trzeba tylko chwycić chwile sposobne. Odrzuć, na gorąco. Odnosi się to zresztą nie tylko do jednostek. Weźmy na przykład całe miasto. Choćby Bydgoszcz. Żyła dotąd w spokoju ducha, mając pewne ustalone pojęcia o rzeczywistości. I padł grom. Można powiedzieć zniechęca. Na dancingu „Pod Orlem”. Popisuje się tam sztuczki cyrkowymi orkiestra z zacięciem... machabejskim. To nikomu nie przeszkadza, a niektórym nawet pomaga. I właśnie od tej muzykanckiej izraelity (określenie pożyczone) wyszła sensacja na miarę światową. Poniesieni reklamowym zapalem, oznajmili wszem wobec, że najpoczytniejszym piśmem w Bydgoszczy jest „Dzień Bydgoski”, czcząc w ten niezwykle sposób drobną rzeszę jego abonentów. Co znaczy solidarność rasowa? Stwierdzić jednak trzeba, że nawet, kochając się, nie mają biedacy szczęśliwej ręki. Tak się ośmieszają...

Zimno... To byłoby najważniejsze. W powietrzu czuć naftalinę. Futra niedokładnie wytrzepane.

Dobrze się dzieje, że kończy się wreszcie wojna teatralna. Bo choć b. zespół artystów Teatru Miejskiego cieszy się sympatią, a rewja „To śpiewa noc” jest bardzo dobra, przykro jest chodzić do Patzera, kiedy na Placu Teatralnym bliżej i wygodniej. Zawsze to lepiej, jeżeli właściwi ludzie są na właściwym miejscu.

Nawiasem mówiąc, chór Dana, który gościnnie wystąpił w opuszczonym teatrze, zainteresował sobą Bydgoszcz w sposób niesłychany. Galeria szalała. Parter prawie też...

Skutek jest ten, że w całej Bydgoszczy zabrakło płyt, przez chór Dana naśpiewanych.

Pozatem święto przysposobienia wojskowego Bydgoszczy i powiatów okolicznych mimo zima, deszczu i wichury, zebrało młodzież na stadionie. DzIELna młodzież, niema gadania.

Na Jachcicach odbyły się dożynki. Jak wypadły? Jak zwykle na Jachcicach — doskonale. (hak).

— **Półroczny wieczorny kurs handlowy Frzy Miejskiej Szkole Handlowej** (Jagiellońska 11, tel. 1661) połączony z nauką stenografii i pisanem na maszynie, rozpoczął się 8 bm. Dodatkowo wpisy na kilka wolnych miejsc przyjmuje jeszcze dyrekcja szkoły w godzinach urzędowych.

— **Czyje rzeczy?** W komisariacie IV. P. P. przy ulicy Wileńskiej znajduje się waga stołowa, pochodząca prawdopodobnie z kradzieży. Dalej znajdują się następujące rzeczy: buciaki damskie, bluzka, halka i suknie, znalezione na chodniku przy ulicy Pomorskiej. Przedmioty te, po udowodnieniu prawa własności, poszkodowani mogą odebrać w wymienionym komisariacie.

### Samobójstwo w rozstroju nerwowym.

W zeszłym tygodniu żona urzędnika pocztowego w Bydgoszczy, 32-letnia Marja K. w celach samobójczych zażyła większą dawkę kokainy. Odwieziona w stanie nieprzytomnym do lecznicy miejskiej, wkrótce zakończyła życie. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, na który datka od dłuższego już czasu cierpiała.

## Przykład godny naśladowania.

Chociaż statut Tow. Miłośników Dzielnicy Bielawy Bydgoskiej nie obejmuje zajęcia bezrobotnych, jednakże wobec powiększającego się bezrobocia, zarząd i członkowie Tow. M. D. Bielawy Bydgoskiej, pragnie przedstawić Magistratowi na walnym zebraniu, które zarząd w tych dniach zwoła, praktyczne wskazówki: gdzie się należy na Bielawach wykonać potrzebne dla tej dzielnicy prace, możliwe i przystępne dla bezrobotnych. Znając życzliwość Magistratu m. Bydgoszczy dla bezrobotnych, przekonani są wszyscy, iż Magistrat pomoże Bielawom i innym dzielnicom m. Bydgoszczy, które powyższy przykład naśladować będą, do przeprowa-

## Dwa razy prezydentem?



W październiku odbędą się w Austrii wybory na prezydenta państwa. Tamtejsza chrześcijańska demokracja wysuwa jako swego kandydata na to stanowisko kancлера Miklasa, który już raz godność prezydenta w Austrii piastował.

— **Francuskie kursa Sekwana p. M. Régamey** Cieszkowskiego 3, rozpoczęły naukę w czwartek, 10 bm. Obejmują: a) kursa wieczorne dla dorosłych (przygot. elem., średni, wyższy). Cena 5 zł miesięcznie, b) kursa popołudniowe dla młodzieży szkolnej. Cena 6 zł mies. Informacje i zapisy codzień od godz. 6—8 wiecz. Wobec tego, że każdy kurs tworzy kompletny program nauki, przeto zgłoszenia od początku roku szkolnego są pożądane. (18265)

— **Konkurs na otwarcie drugiej apteki w Tucholi.** Urząd Wojewódzki Pomorski, Wydział Zdrowia publicznego, podaje do wiadomości publicznej, że czasokres składania podań w sprawie konkursu na otwarcie drugiej apteki publicznej w Tucholi, ogłoszonego w nr. 14 Pomorskiego Dziennika Wojewódzkiego z dnia 1 lipca br., oraz na otwarcie drugiej apteki publicznej w Wąbrzeźnie, ogłoszonego w nr. 15 Pom. Dziennika Wojew. z dnia 15 lipca br. — przedłużony został do dnia 30 września 1931.

— **Czyja rama od roweru?** W komisariacie VI. P. P. przy ulicy Toruńskiej znajduje się rama od roweru, znaleziona w polu przy ulicy Toruńskiej. Poszkodowany może się zgłosić w godzinach urzędowych do celu rozpoznania i odebrania.

## Z kłopotów pani domu.

### Gdy pierwszy się zbliża. — O sztuce układania budżetu.

Każda początkująca zna dobrze takie uczucia: radość, że zbliża się pierwszy, strach na widok topniejących szybko pieniędzy, przynębianie na cały szereg dni przed pierwszym, kiedy szkatułka do pieniędzy świeci pustką... Wiedzą o tem także nasi drobni kupcy. Jak to na początku miesiąca placą ludzie gotówką, a potem coraz bardziej korzystają z otwartego kredytu. Im bardziej zbliża się koniec miesiąca tem większe pozycje na „książeczce” u piekarsza itd. Wiedzą o tem wielkie sklepy, w których kupują ludzie „na raty”...

Wszystko to świadczy o niezdrowej gospodarce w danej rodzinie i całą odpowiedzialność za nią spada na panią domu. Chyba, że maż nie oddaje jej pieniędzy, a sam wydziela drobnymi dawkami na to, na owo... Są i takie wypadki, zrozumiałe jedynie wtedy, jeżeli żona jest lekkomyślną utracjuszką...

W normalnym i dobrze rozwijającym się domu układają małżonkowie wspólnie wydatki albo żona prowadzi całą kasę, gdyż ona właściwie najlepiej wie, czego jej rodzinie potrzeba, zna ceny targowe itd.

Jeżeli w młodych gospodarstwach są ciągle kłopoty pieniężne, zupełny brak pieniędzy przed ostatnim miesiącem itd. nic w tem dziwnego.

Wszak trzeba się nauczyć wszystkiego. W tym wypadku trzeba nauczyć się układania budżetu.

Co to znaczy układać budżet?

Znaczy to zdać sobie każdego pierwszego sprawę, ile będzie na cały miesiąc dochodów. (Mówię w tym wypadku o gospodarce w miesiącu, gdyż na wsi inaczej wpływają pieniądze). Następnie zapisać sobie na papierze, czy w zeszyciku, specjalnie na ten cel przeznaczonym, następujące słowa: Mieszkanie, życie, światło, opał, ubranie. To będzie dla ludzi o zupełnie małych dochodach. Jeżeli kto ma trochę więcej pieniędzy może dodać do tego: służba, wykształcenie dzieci, rozrywki, dobroczynność. Są wydatki nie podpadające pod żadne z tych, oznaczamy je słowem „różne”. Pozostaje jeszcze jedno — leczenie.

Z całego dochodu należy na każdą z tych rzeczy wyznaczyć odpowiednią część pieniędzy i zapisać sobie to. To nazywa się układaniem budżetu.

Nie można podać gotowego wzoru budżetów, ważnego dla wszystkich, gdyż każda poszczególna rodzina ma inne dochody i inne potrzeby. W tem właśnie ukazuje się cała inteli-

gencja pani domu, że potrafi mądrze ułożyć budżet. Z początku będzie jej z tem ciężko, będą braki, ale z czasem pójdzie coraz to lepiej.

Nie można zatem ustalić wzoru budżetu, ale są pewne wytyczne, ważne dla wszystkich domów. Mianowicie nie powinno się na mieszkanie więcej wydawać niż piątą część dochodu całego. Na życie trochę mniej niż połowę, na światło i opał 1/20 część dochodów, a w opał zaopatrywać się latem. Na ubranie połowę itd.

Wciąż wracamy do tej samej myśli że zawód pani domu wymaga bardzo wielkiej inteligencji (nie uczoności, ale inteligencji) i ciągłego ruchu myśli. I jeszcze zdolności odmawiania sobie. Na to i tamto np. nie starczy! No trudno! Trzeba sobie odmówić. Nie można brnąć w długi i sobie i swoim psuć tem szczęście. Jeden jest wypadek, w którym nie można odmawiać. Mianowicie wtedy, gdy ktoś w rodzinie choruje. Wtedy i robienie długów jest zrozumiałe i nawet rozumne.

Dzielną pani domu pamięta o jednym jeszcze. O odkładaniu chociażby najdrobniejszej sumy na czarną godzinę, albo na starość. Są kobiety, które wprost podziwiać należy, że bardzo małymi dochodami pokrywają wszystkie wydatki, długów nie robią i nawet mają oszczędności. Z pewnością miały one na świadectwie szklennym w rachunkach „celujaco”. To nie byle jakie rachmistrzynnie. W każdym razie są to swego rodzaju bohaterki.

To ważniejsze, niż wnieść w dom wielki posąg.

M. N.



# Złodzieje wywieźli kupca do lasu i okradli go.

Niemila przygoda spotkała p. Ch. kupca, zamieszkałego poza Bydgoszczą, a mianowicie:

Pan Ch. przybył do Bydgoszczy, aby załatwić pewne sprawy handlowe, a mając jeszcze trochę czasu przed odjazdem, wstąpił do jednej z tutejszych restauracji, gdzie przyczepił się do niego jakichś dwóch nieznanym mu osobnikom.

W rozmowie, osobnicy zaproponowali kolejkę, potem drugą, trzecią itd., aż p. Ch. który nie jest alkoholiczkiem, poczuł, że mu głowa zaczyna ciężać, więc wyraził chęć uchać się do domu.

Osobnicy z całą gotowością zaofiarowali się towarzyszyć p. Ch. na dworzec i w tym celu zawezwali samochód, do którego wsiadli we trzech i ruszyli.

— **Kursa esperanckie metodą ks. Cze.** Zarząd Naukowego Koła Esperanckiego w Bydgoszczy przystąpił do organizowania kursów języka światowego Esperanto według sławnej metody pedagoga węgierskiego ks. Cze. Ponieważ metoda ta w licznych krajach dała nadzwyczajne wyniki, gdyż młodzież szkolna, jak również dorośli, a nawet sędziwi uczestnicy kursów bez wysiłku i przygotowania domowego przyswajali sobie w czasie zaledwie 40 godzin nauki ten najpożyteczniejszy język światowy, przeto celem zapoznania tutejszego społeczeństwa z tą nadzwyczajną metodą „radosnej pracy”, kurs obecny od października rb. poprzedzony będzie lekcją pokazową, na którą będą mieli wstęp wolny wszyscy interesujący się nie tylko językiem Esperanto, ale i nowoczesnymi metodami nauczania języków, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwo szkół średnich, wydziałowych i powszechnych. Lekcję prowadzi prof. Sygnarski, który przed XXIII kongresem esperantystów w Krakowie odbył dwutygodniowy kurs Esperanta w Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierownictwem samego twórcy tej metody ks. Cze. Bliższych informacji udziela zainteresowanym sekretarjat koła w lokalu Państw. Gim. Klas (Pl. Wolności 4) codziennie od 5—6 po południu oraz w niedzielę od 11—12 przed południem.

— **Znowu cyganie w Bydgoszczy.** Bydgoszcz ma szczęście do cyganów; co jedna banda odjedzie, to druga przybywa. Obecnie znowu roztaśowała się w lesie na Bielawkach banda cygańska, zakładając tam swój obóz. Ponieważ jednak cyganie palili w lesie ogniska, przeto ze względu na bezpieczeństwo policja ich stamtąd przepędziła. Rozlokowali się więc z 6 wozami na placu przy ulicy Leśnej.

Lecz zamiast na dworzec, wywieźli oni p. Ch. do lasu i tam wyciągnawszy mu z kieszeni portfel z zawartością 1000 zł wraz z dokumentami osobistymi, zostawili p. Ch. w lesie, ulatniając się tem samem autem.

Biedny p. Ch., przyszedłszy nieco po odurzeniu alkoholowem do siebie, zorientował się w sytuacji i udał się na dworzec, ale już bez gotówki, powiadamiając jednocześnie o wypadku władze.

## Druga katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą.

Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofy samochodowej, jaka miała miejsce dnia 8 bm. na chodzie jakielskiej pod Bydgoszczą, aż oto w ubiegły piątek, w tem samym prawie miejscu, zdarzyła się znowu katastrofa, w której dwie osoby odniosły poważne obrażenia.

Szosa około godz. 12 w nocy zdążyła z dużą szybkością auto, w którym jechał p. Załuski, właściciel fabryki pod Wyrzyskiem, jego małżonka i szofer Gulezak.

Naraz, w odległości 6 kilometrów od

Bydgoszczy, spadło tylne koło od samochodu, powodując nieszczęście.

Samochód bowiem zataczając, uderzył tylną częścią o przydrożne drzewo, a następnie stoczył się do głębokiego na 3 metry rowu. Obydwójce państwo Załuscy odnieśli poważne okaleczenia i obrażenia wewnętrzne, szofer Gulczak, szczęściem wyszedł cało.

Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe, odwiozło obydwie ofiary do szpitala miejskiego.

## Przedstawienie amatorskie „Sokoła” II Jachłce.

Prawdziwą uczcę duchową zgótował tutejszy zespół młodzieży sokolej żeńskiej i męskiej, urządzając w ub. niedzielę przedstawienie amatorskie p. t. „Stryjek Fonsio”.

Piękna ta sztuka zwała — jak na obecne stosunki — spory zastęp publiczności, która znów miała pełną satysfakcję, śledząc znakomitą grę młodzieży. Zespół amatorski pod kierownictwem p. J. Eisopa wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu. I tak p. Rydlewski w swjej pociesznej kreacji „Fonsia” wprowadzał publiczność ustawicznie w wesoły trans śmiechu. Świetnie sekundowała mu p. Przybylska jako „ciocia Filcia”. Taksamo p. Domeradzka w całej pełni opanowała swą główną rolę Krysi, zaś młodzieńca druhna Imbronówna w roli narzeczonej wyglądała wprost cudownie. Z druhów zaś, pełna werwy gra p. Góreckiego oraz piękny tenor p. Staruszkiewicza dopełniły całości.

Piękny balet układu p. Zielińskiego i kilka wspaniałych ewolucyj gimnastycznych jak i skromna, pełna swojskiego nastroju zabawa zakończyły ten piękny, harmonijny wieczorek.

Zaznaczyć wypada, że młodzież sokola chociaż w przeważnej części bezrobotna, zachęcona pieczołowitem staraniem prezesa p. Tomaszewskiego, nie ustaje w pracy nad sobą, a towarzystwo nabiera znów pewnego sokolego rozmachu. **W. T.**

## Ujęty na gorącym uczynku.

W ubiegłą sobotę p. Tomasz Cisek z Marjampola, powiatu bydgoskiego, przybył do Bydgoszczy, aby załatwić pewne sprawy w starostwie, przyczem pozostawił chwilowo swój rower w korytarzu gmachu starostwa.

Zauważył to pewien amator rowerów i dalej, zabrał rower jak swój, wsiadł i odjechał na nim. Ale miał pecha, bo w tej właśnie chwili wyszedł p. Cisek i widząc oddalającego się na jego rowerze osobnika, puścił się za nim w pościg i przy pomocy przechodniów zdołał go przytrzymać.

Po doprowadzeniu amatora cudzych rowerów do policji okazało się, że jest to niejaki Tomasz Tomaszewski, liczący lat 33, bez stałego miejsca zamieszkania, mający już niejedną taką sprawkę na sumieniu.

## Opieka nad rodakami na obczyźnie.

Sekretarz generalny Polskiej Misji Katolickiej we Francji w Paryżu, ks. Czesław Spychalski, zwraca się do tutejszego oddziału Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie z prośbą o książki dla polskich emigrantów we Francji i pisze m. in.:

„Niezmiernie byłbym wdzięczny, gdy by Opieka nad Rodakami mogła zasilać książkami bibliotek naszych towarzyszy. Pod względem lektury dobrej — nasi Rodacy są w skrajnej dobie. W ostatnim czasie komunści wzmagała swoją akcję wśród Polaków przez rozrzucanie lektury antypolskiej i antyreligijnej. Patrząc na tę propagandę i nie móc przeciwdziałać — jest dla nas strasznym ciosem. To też z głębi serca — proszę Opiekę Polską, o pomoc w tej sprawie. Jestem mocno przekonany, że Bydgoszczanie okażą zrozumienie i ofiarują książki już czytane

## Głoszone — Widziane.

Opowiadają sobie na mieście, że Prezydium tutejszej Izby Handlowej - Przemysłowej zdecydowało się mianować dyrektorem Liceum Handlowego w Bydgoszczy, inżyniera jednej z miejscowych fabryk. Byłby to w odrodzonej Polsce może pierwszym wypadkiem, aby inżynier bez odpowiedniej praktyki pedagogicznej, został kierownikiem uczelni handlowej.

## Najechanie wozem 72-letniej staruszki.

W ubiegłą sobotę około godziny 9 rano na Nowym Rynku zdarzył się nieszczęśliwy wypadek najechania wozem 72-letniej staruszki. Mianowicie woźnica Marian Krzyżaniak, zamieszkały przy ulicy św. Florjana 2, najechał na przechodzącą ulicą staruszkę Janinę Figurską, zamieszkałą przy ulicy Nowodworskiej 23 tak nieszczęśliwie, że uderzona dyszlem w głowę, padła na ziemię zalana krwią.

Zawezwana karetka pogotowia ratunkowego odwiozła nieszczęśliwą staruszkę do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono bardzo poważny uraz na głowie i kontuzję ciała. Staruszkę chciano zatrzymać w szpitalu, jednak ani słyżecz o tem nie chciała, lecz po opatrzeniu rany zażądała, aby ją odwieziono do jej mieszkania, co też uczyniono.

Dochodzenia wykażą, kto w tym wypadku ponosi winę. Naogół jednak zaznaczyć należy, iż niektórzy woźnicy, mimo wzmoczonego ruchu podczas targu, jeżdżą za szybko i nieuważnie ulicami.

— **Na kradzieży kwiatów.** Na gorącym uczynku kradzieży kwiatów w parku Kochanowskiego ujęto niejakiemu Ottona B., zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej 55.

## Krzew dzikiej róży.

Ej rośnie sobie dzikiej róży krzew,  
Głowę ukwieconą do kamienia chyli...  
Płatkami drobnymi szeleszczą... szeleszczą...  
O pójdź mój kochanku dziś ciebie upieczę!  
Kiedyś na Twem czole lśniła świeża krew,  
W tęczy promienistej igrał rój motyli.

Wiem... Płaczesz?... Ano tak! — Doła zła:  
Trzeba dać nieraz ulgę łzom,  
O bo nim wszystkie z ocz wycieką  
Zostanie jedna, jedna tylko iza,  
Zostanie jedna, jedna pod powieką,  
Która upadnie jako grom  
Druzgocąc cichy szczęścia dom...  
Ach iza jedyna pod powieką.

Ej rośnie sobie dzikiej róży krzew,  
Głowę ukwieconą do kamienia chyli...  
Listeczki drobnutkie szeleszczą... szeleszczą...  
Z szarym kamieniem się pieścą... pieścą...  
Zafirka igra słodki wlew, [cza...  
Ach, zapomnienie jednej chwili...

— **Wykopano kości ludzkie.** W ubiegłą sobotę robotnicy, zajęci odnawianiem budynku w rzeczywistości przy ulicy Gdańskiej 75a, rozkopując w podwórzu ziemię, wykopali kości ludzkie, będące już w stanie zupełnego strupienia, bez czaszki. Kości znajdowały się płytko pod ziemią.

— **Strzelanie z wiatrówek o nagrody.** Związek Podoficerów w stanie spoczynku R. P. urządził w Reursie Kupieckiej strzelanie z wiatrówek o drogie nagrody, począwszy od soboty, dnia 12 bm. na przeciąg czasu 6 tygodni, codziennie od godz. 6 po południu. Nagrody wystawione są w oknie wystawowem składu f-my „Pasamon” przy Placu Teatralnym.

— **Podrzucia dziecko.** Niejaka Z. M., zamieszkała przy ulicy Ugory, podrzuciła swe nieślubne dziecko pod mieszkanie St. J. przy ulicy Podgórznej. Dziecko oddano do zakładu św. Florjana.

Ja nie płaczę nad dołą nieboga,  
Lecz trwam w niedośnionym śnie.  
Jak zwykły, przydrożny kamień.  
Prawdą i nie co dnia  
Widzę milego przechodnia,  
By miał na czole ryte bólu znamię  
Ach! Bo nie każdy kto idzie chce  
Iść taką ludną, a tak pustą drogą...

Stanisław Boruś.

# Dowodów prawdy w sprawie brzeskiej sąd toruński nie dopuszcza.

**Toruń, 13. 9. (PAT)** Przed sądem grodzkim w Toruniu odbyła się wczoraj rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej”, Kazimierzowi Malysze, oskarżonemu w związku z zamieszczeniem artykułu w sprawie brzeskiej. W wyniku rozprawy oskarżony skazany został na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata oraz na poniesienie kosztów procesu.

Obrońca oskarżonego, mec. Szurlej z Warszawy postawił wniosek, aby powołać na świadków b. więźniów brzeskich Aleksandra Dębskiego z Warszawy oraz Popiela, który widział, jak Dębski po biciu miał ślady uderzeń. Ponadto wniosek domagał się powołania na świadków Hermana Liebermanna, Stanisława Dubois, Norberta Barlickiego, Wojciecha Korfańtego i Wincentego Witosy na okoliczność znęcania się nad aresztowanymi.

Oskarżyciel publiczny, podprokurator sądu apel. Bienkowski oświadczył, że oskarżenie podtrzymać będzie z całą stanowczością i z całą surowością.

Podprokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony o powołanie na rozprawę świadków zaznaczając, iż wniosek ten nosi wyraźny podkład polityczny i nie może mieć znaczenia dla oceny winy oskarżonych przez sąd wyrokujący.

„Sprawa nadużyć — mówi podprokurator — w stosunku do więźniów brzeskich została w sposób zupełnie wyczerpujący i stanowczo wyjaśniona w oświadczeniu b. premiera Sławka.

Ponadto prokurator sprzeciwił się powołaniu wymienionych świadków z tego względu, że — zdaniem jego — nie potwierdziłby oni swych zarzutów pod przysięgą. Do tej pory nie skorzystali oni z prawa, które im przysługiwało i nie

na tak wzniosły cel dla rodaka emigranta.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

(—) **Ks. Czesław Spychalski.**

Zarząd Opieki Polskiej zwraca się do obywateli miasta Bydgoszczy z uprzejmą prośbą o składanie książek dla emigrantów polskich w oddziale bydgoskim Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie u p. Goździejewicza w firmie C. Hartwig, S. A. przy ul. Dworcowej 54, która skutecznie wysyła książki i czasopisma do Francji. Ofiarodawcom już zgóry serdecznie dziękujemy. Zarząd.



zrobili żadnego doniesienia do władz prokuratorskich.

Po przemówieniach mec. Szurleja, mec. Felcyna z Bydgoszczy i mec. Ossowskiego z Torunia sąd udał się na naradę, celem rozpatrzenia wniosków obrony.

Sąd ogłosił uchwałę odrzucającą wnioski obrony o powołanie nowych świadków na rozprawę, odmówił natomiast wnioskowi o dołączenie do aktów sprawy wywiadów marsz. Piłsudskiego dotyczących postów brzeskich, o dołączenie do aktu sprawy rozkazu generała Konarzewskiego w sprawie brzeskiej, oraz o dołączenie do aktów sprawy aktów sądu bydgoskiego dotyczących przeniesienia procesu do sądu grodzkiego w Toruniu.

(Wyroków sądowych krytykować nie wolno. — Przyp. red.)

**Jubileusz Sodalicii Pań.**

We wtorek 15 bm. święcie będzie Sodalicia Pań Miejskich 10-lecie swego założenia. Z tej okazji odprawiona będzie w kaplicy św. Florjana o godz. 8,30 rano uroczysta Msza św., w czasie której wspólna Komunia św. Sodalisek. Tegoż dnia popoł. o godz. 5-tej w sali domu Katolickiego przy Farze odbędzie się jubileuszowe zebranie Sodalicii Pań wobec zaproszonych gości i delegacji.

Potem towarzyska herbatka.

**Falszywy „kontroler” ksiąg handl.**

W ubiegłą sobotę jakiś osobnik obchodził w Bydgoszczy różne firmy, przedstawiając się jako urzędnik Wielkopolskiej Izby Skarbowej, delegowany do kontroli ksiąg. Kazał sobie wykladać księgi handlowe, poczem żądał od firm poczęstunku i wynagrodzenia w gotówce. Niektóre firmy, niedowierzając bardzo panu „kontrolerowi”, odniosły się do policji, która ujęła rzekomego urzędnika i stwierdziła, że jest to niejaki Henryk P., bez stałego miejsca zamieszkania, wdowiec, liczący lat 35. Tłumaczył on się, że oszustwa dopuszczał się z biedą.

**Przestroga przed oszustem.**

Na terenie Bydgoszczy pojawił się jakiś oszust, który przedstawiając się za podróżującego agenta, chodzi po składach, oferując proszek do prania marki „Persil”. Niektóre firmy, widząc właściwe opakowanie, nabywają proszek bez sprawdzenia jego jakości.

Przekonawszy się potem, że proszek jest fałszowany, wszystkie zakupione paczki proszku wrzucają do pieca, ponosząc dotkliwą szkodę, lecz dla oszczędzenia sobie straty czasu i subiekcyj, firmy nie zawsze powiadamiają policję o wypadku, ułatwiając oszustomi tym sposobem jego niecną robotę.

W ubiegły czwartek oszust zjawił się w składzie kupca p. Teodora Zandera, zam. przy ulicy Gdańskiej 42, któremu również sprzedał większą ilość proszku, rzekomo „Persil”. Gdy jednak po odejściu oszusta p. Z. stwierdził, że proszek jest fałszowany, natychmiast powiadomił o oszustwie władze policyjne, które czynią za sprytnym „przemysłowcem” poszukiwania.

Ostrzegamy firmy przed oszustem, którego za pojawieniem się należy oddać w ręce policji.

**Zmarł z wycieńczenia.**

Szadłowice, pow. Inowrocław. Dnia 12 b. m. mieszkańcy wsi Szadłowice w powiecie inowrocławskim, znaleźli na polu pod stogiem siana jakiegoś młodego, około 25-letniego mężczyzny, w stanie prawie nieprzytomnym, który, będąc przewiezonym do szpitala w Inowrocławiu, zmarł tego samego dnia z powodu wycieńczenia.

W dochodzeniach stwierdzono, że był to 23-letni Karol Pakulat, pochodzący z Kruszyna Kraińskiego pod Bydgoszczą. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Inowrocławiu.

**Kradzieże rowerów.**

Kradzieże rowerów mnożą się z dnia na dzień coraz więcej, a to dzięki lekkomyślności samych właścicieli rowerów, którzy pozostawiają je bez dozoru.

I tak: P. Ignacemu Andrzejewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Ujejskiego 39, skradł nieznany sprawca rower męski, wartości 150 zł, pozostawiony chwilowo bez dozoru przy ulicy Podwale. Rower był marki „Brenabor” z nr. fabrycznym 1128 i rejestr. 7818 Bydgoszcz.

W podobny sposób tego samego dnia pozbył się roweru p. Franciszek Sobiesiński, zamieszkały przy ulicy Niziny 5. Pan S. pozostawił rower bez dozoru na Zbożowym Rynku, skąd mu go jakiś złodziej zabrał. Rower był marki „Ideal” z nr. rejestracyjnym 5755 i fabr. 16107, wartości 150 zł.

Tego samego dnia skradziono rower, pozo-

**Z Kremlu.**



Stalin, Budienny i Woroszyłow cieszą się kannibalicznie z podpisania paktu o nieagresji.

stawiony bez dozoru przed kasą chorych przy ul. Cieszkowskiego, p. Janowi Meyerowi, zamieszkałemu w leśniczówce Jachcice. Rower męski z nr. rejestracyjnym 7004 powiat Bydgoszcz, przedstawiał wartość 120 zł.

**„Sokół żeński”**

Dziś w poniedziałek ćwiczenia senjerek od 8—10 w szkole wydziałowej.

Ćwiczenia młodzieży oddziału L. dziś od godziny 6,30 tamże.

Ćwiczenia drużyny dziś od 7—9 w Gimn. Klasycznym, ul. Krasińskiego.

O liczny udział i punktualne przybycie uprasza się.

— **Sprawa żernickiego wciąż pokutuje.** Sąd apelacyjny odroczył dalszy ciąg rozprawy przeciw Żernickiemu i Wrońskiemu, zawieszonym w urzędowaniu urzędnikom magistratu m. Bydgoszczy. Po przesłuchaniu świadków sąd uznał za konieczne przejrzenie jeszcze pewnych dokumentów. W tym celu zarządono odroczenie rozprawy.

— **Znaleziono ramy i rower.** W ubiegłą sobotę na polach szwederowskich znaleziono czarne ramy od roweru męskiego, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. W nocy zaś z 12 na 13 bm. na tych samych polach, tuż przy ul. Brzozowej, znaleziony został cały, prawie nowy rower męski marki „Tornado” z nr. fabrycznym 48861 i rejestracyjnym 2648 Bydgoszcz. Poszkodowani mogą odebrać swą własność w komisariacie VI P. P. przy ulicy Toruńskiej.

— **Kradzież mieszkaniowa.** P. Kunegunda Tysler, zamieszkała przy ulicy Wincentego Pola nr. 11, była tak nieostrożna, że wychodząc w ubiegłą środę na krótką chwilę z mieszkania, pozostawiła drzwi niezamknięte. Skorzystał z tego jakiś włóczęga-złodziej i zakradłszy się do mieszkania, zabrał walizkę i garderobę, wartości 80 zł, poczem ułotnił się bez śladu.

— **Kradzież roweru.** W ubiegłą środę nieznany złodziej skradł p. Pawłowi Krzyżanowi z Huty, powiatu bydgoskiego, rower męski marki „Tornado”, pozostawiony na chwilę tylko bez dozoru przed gmachem powiatowej kasy komunalnej przy ulicy Słowackiego.

— **Ujęto podczas nocnej obławy 4 złodziei, 1 oszusta, 1 włóczęgę i 7 niewiast za przekroczenia obyczajowo-policyjne.**

**PROGRAM W KINACH.**

**CORSO.** Dziś w dalszym ciągu film z Hoot Gibsonem p. t. „Z wiatrem w zawody” oraz powtórzenie filmu p. t. „Sokół Prerji” z Fred Tomsonem.

**KRYSTAL** w dalszym ciągu wyświetla pełen wdzięku, zabawnych sytuacji i beztrojskiego humoru dźwiękowiec p. t. „Sekretarka osobista” z Mary Głoiroy, świetną wykonawczynią roli tytułowej. Nadprogram: nowy dźwiękowy tygodnik Foxa.

**MARYSIENKA** dając maksimum wrażeń, zyskała i zyskuje coraz więcej zwolenników swych podwójnych programów, wyświetlając takie filmy, jak „Student-książe” z Ramonem Novarro i „Rinaldi-Rinaldini” z Luciano Albertini. A więc dwóch potentatów, każdy odmiennego charakteru sztuki filmowej: romantyzmu i sensacji.

**NOWOŚCI.** Dziś „Niebezpieczny raj”, wspaniały film polski śpiewno-dźwiękowy. Treść osnuta na tle powieści Józefa Korzeniowskiego. Żywo postępująca akcja, pełna tajemniczości, spełniona węzłem tragedji, wzrusza do głębi. Zespół artystyczny z Bogusławem Samborskim, Adamem Brodziszem i czarującą Marią Malicką na czele wywiązał się ze swych ról znakomicie. Prócz tego komedia oraz „Tołodnik Paramontu”.

**OKO.** Dziś powtórzenie premjery doskonałego filmu z George Bancroftem i Mary Astor w głównych rolach p. t. „Falszywy krok”. Na scenie nowa, bardzo efektowna rewja p. t. „Ele - mele - dudki”. Wykonawcy: Ninka Wilńska, Blanka Orszańska, Władysław Janecki, Aleksander Oleński i duet taneczny Warin te Mira.

— **Ujęto: 4 osoby za kradzieże, 4 poszukiwane przez władze, 1 za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 4 za opilstwo.**

**HUMOR I SATYRA.**

**Egzotyczna kuchnia.**



— Mamy gotowanego psa i słowicze gniazda.  
— Hm... proszę mi więc dać... jajecznicę.

**Poste restante.**

Alinka zgłasza się na pocztę do okienka dla listów poste-restante i zapytuje:  
— Czy niema dla mnie listu pod „10.000 pocalunków”?  
— 10.000 pocalunków??? To już nie u mnie, a raczej w okienku dla przesyłek!..

**Za nic przesąd.**

Gość (w kawiarni do płatniczego): Pan się pomylił, kochany panie Edwardzie! Rachułek mój wynosi nie 14 lecz 13 złotych..  
Kelner: Uczyniłem to tylko z przeczności... Myślałem bowiem, że pan jest przesądny i nie znosi trzynastek!..

**Długie włosy.**

— Wiesz, moja żona ma tak długie włosy, że sięgają jej do kolan.  
— To jeszcze nic nie jest wobec włosów mojej żony. Gdy siedzi w jadalni, to jej warkocz leży w sypialni.

**U ogrodnika.**

— Dlaczego pan ten nowowyhodowany gatunek róż nazwał Różą brzeską?  
— Bo ma kolce czterociałowe, kochany panie.

**Roztargniony pasażer.**



Pilot: Panie, co pan chce uczynić?  
Pasażer: Przedstaw pan sobie, za pominięciem parasola.

**Dział sportowy.**

**L. K. S. gromi Ruch 4:0.**

**Łódź, 13. 9. (PAT.)** Mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy LKS i Ruchem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem LKS. w stosunku 4:0 (1:0).

**Garbarnia — Warta 2:2.**

**Kraków, 13. 9. (PAT.)** Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Garbarnią a poznańską Wartą po zaciętej walce dał wynik remisowy 2:2 (1:0).

**Mecz lekkoatletyczny Włochy — Polska 75:69.**

**Poznań, 13. 9. (PAT.)** W drugim dniu międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych Polska—Włochy, zawodnicy włoscy odrobili utracone punkty i zdołali nie tylko wyrównać stosunek punktów, lecz nadto zdobyli o 4 punkty więcej od reprezentacji polskiej, **wygrywa-**

jąc dzięki temu w ostatecznej punktacji spotkanie 73:69. O zwycięstwie Włoch zdecydowała sztafeta, rozegrana jako ostatnia konkurencja spotkania. Punktacja bez sztafety dawała wynik remisowy 65:65.

**Balcer najlepszym dziesięciobojowcem Polski.**

**Lwów, 13. 9. (PAT.)** W ub. sobotę i w niedzielę rozegrano we Lwowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w 10-boju. Zwycięstwo w 10-boju zdobył niespodziewanie p. Balcer z Wisły krakowskiej. W ogólnej punktacji p. Balcer osiągnął 6.546.875 pkt., drugi Wieczorek z Wilna 6.533.445 pkt.

**Nikle zwycięstwo Wisły.**

**Lwów, 13. 9. (PAT.)** Mecz ligowy Wisła—Czarni przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej w stosunku 2:1 (1:0).

**Tuchola**

Agenturę „Dziennika Bydgoskiego” w Tucholi prowadzi p.

**Antoni Piszora**  
szklarnia i oprawa obrazów  
Rynek 5

Powyższa nasza agentura przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” w agenturach wynosi:

miesięcznie 3.15 zł  
kwartalnie 9.45 „

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.



